10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

WSZYSTKO ZNIKNIE NA GŁĘBINIE,
CO WIADOME TYLKO OKU;
LECZ IDEA NIE PRZEMINIE!

Zygmunt Krasiński: „Przedświt".

Nr. 206 A | Warszawa, piątek 15 lipca 1938 r. | Rok XIII

Dalsze aresztowania na Śląsku

Władze czeskie wytaczają proces czołowym przedstawicielom społeczeństwa polskiego

MOR. OSTRAWA, 14. 7. Dowiadujemy się, że na skutek doniesień organów policyjnych, władze sądowe wytoczyły postępowanie karne prezesowi związku Polaków posłowi dr. Wolfowi, redaktorowi Waleczce, prezesowi organizacyj młodzieżowych Guziorowi, prezesowi Rady Wychowania Fizycznego, ks. pastorowi Cymorkowi, czołowemu działaczowi polskich organizacyj gospodarczych in. Heczce i innym. Dochodzenia dotyczyć mają przemówień wygłoszonych na wiecach przedwyborczych w związku Polaków i w czasie ostatnich manifestacji młodzieżowych.

Wszyscy wymienieni odpowiadać mają według ostatnich informacyj, za przestępstwa z ustawy o ochronie republiki.

ARESZTOWANIE

MOR. OSTRAWA, 14. 7. Wczoraj o godz. 5-ej rano żandarmeria przeprowadziła w związku z agitacją przedwyborczą w Karpętnej dalsze aresztowania wśród pracowników Zw. Polaków w pow. jabłonowskim. Aresztowano Jana Bielesza, znanego sportowca polskiego, Jana Matusika instruktora wychowania fizycznego i kapitana Sportowego Klubu Polskiego Polonia oraz Franciszka Boehma, czeladnika rzeźnickiego — wszystkich z Bystrzycy.

W Kołach Zw. Polaków uważa się aresztowania te za chęć zastraszenia ludności polskiej i osłabienia wrażenia przykrej porażki, jaką miejscowe czynniki czeskie poniosły w wyborach gminnych i przy zapisach szkolnych.

Podkreśla się, że aresztowań dokonano w miesiąc po zajściach i to jedynie wśród Polaków, aczkolwiek bójka w czasie zabawy polskiej w Karpętnej wywołana została prowokacyjnym zachowaniem się grupy czeskich działaczy z nauczycielem czeskim na czele.. Równocześnie zwracają uwagę, że przed dokonaniem aresztowania, kierownik czeskiej szkoły w Karpętnej i znany czeski działacz odbywał częste konferencje z miejscowymi czynnikami policyjnymi i z dowódcą żandarmerii.

Bielesze i Boehma przewieziono do aresztów śledczych w Morawskiej Ostrawie. Obaj stoją pod zarzutem przestępstw z ustawy o ochronie republiki.

PROTEST POSŁA WOLFA

MOR. OSTRAWA, 14. 7. W związku z ostatnimi aresztowaniami wśród młodych pracowników Związku Polaków, prezes Związku Polaków, poseł dr. Wolf zwrócił się telegraficznie do premiera Hodży, protestując przeciw samowoli miejscowych organów policyjnych i żądając przeprowadzenia ścisłych i obiektywnych dochodzeń.

Dziś na str. 3-ej

podajemy pierwszą listę członków

Rotary Clubów w Polsce

Bez żydów

Rada Adwokacka w Wilnie

Na ostatnim posiedzeniu Rada Adwokacka w Wilnie ukonstytuowała się na okres następny. Dziekanem został adw. Wincenty Łuczyński, wice-dziekanem adw. Kiersnowski Tadeusz, sekretarzem adw. Łuczywek Jan, sekretarzem adw. Siawciłło Wacław.

Tak więc nowa Rada Adwokacka, która swe czynności obejmuje już 15 sierpnia, nie ma w swoim składzie anie jednego żyda. (s)

Podwójny morderca

zgłosił się dobrowolnie do prokuratora

(JK) Sensację wywołała w Lublinie wiadomość, iż krwawy bandyta Henryk Piskorski, członek bandy zabitych niedawno: Franciszka Rusina i Mieczysława Kolasińskiego, zgłosił się dobrowolnie do prokuratora VIII Rej. S. O. w Lublinie. Piskorski ma na sumieniu dwa zabójstwa, szereg napadów rabunkowych i szereg innych przestępstw.

Krwawy bandyta, widocznie na skutek depresji duchowej, jaka go opanowała po zastrzeleniu przez policję osławionego Głowackiego, Rusino i Zadurskiego, wołał szubienicę, aniżeli życie ściganego zwierzęcia.

Piskorskiego osadzono w Lublinie w więzieniu, „na zamku".

100 osób zabitych

Dziesiątki milionów strat

Straszliwe żniwo burz

Z całego kraju napływają wiadomości o skutkach klęski burz.

SPŁONĘŁA FABRYKA

W czasie burzy, która przeszła przez pow. radomszczański, spaliła się fabryka zpreróbki lnu od pioruna w Garnku na szkodę żyda Berlinera Tgaeblant. Koszta około 50 tys. Głdowoą pracę straciło 150 osób.

MILIONOWE STRATY

Na wileńszczyźnie nie ma już powiatu, któregoby nie nawiedziła burza lub huragan. W ostatnich dniach burze nie omijają nawet samego Wilna i jego najbliższych okolic. Straty spowodowane huraganem i gradobiciem sięgają kilku milionów złotych. W pow. oszmiańskim burze wyrządziły zniszczenia na 750 tys. zł., w pow. brasławskim około 500 tys. zł., w pow. wileńsko - trockim ponad 250 tys. zł. i w pow. postawskim 600 tys. zł. W innych miejscowościach obliczenia te nie są jeszcze sporządzone. (s)

WYLEW STOPNICY

Z Przemyśla donoszą: Po przejściu fali burz w okolicach Sarej Wsi wylała rzeka Stopnica. Zostały zalane przybrzeżne drogi oraz droga powiatowa. Po niedawny mgradobiciu w Izdebkach i burzach, powódź stanowi dotkliwą klęskę dla ubogiego powiatu.

PRUT WEZBRAŁ

Z Kołomyi donoszą: Nad Kołomyją przeszła gwałtowna ulewa, która trwała około 4 godzin. Wskutek ulewy wezbrał gwałtownie Prut i jego dopływy. Burza spowodowała dotkliwe zniszczenie plonów w Marniowcach i na przedmieściach Kołomyi. Na Huculszczyźnie wezbrała Czeremosz, z którego fal wydobyto zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. W trupie rozpoznano znanego przemytnika.

100 OSÓB ZABITYCH

Trudno stweirdzić obecnie ogólne rozmiary strat na terenie całego kraju wskutek ostatniej fali burz. W przybliżenu liczba ofiar w ludziach wynosi około 100 osób. Straty materialne sięgają dziesiątków milionów złotych.

Krwawa tragedia miłosna

Romans policjanta z Berezy Kartuskiej

zakończył się zbrodnią i samobójstwem

Na sali sądu apelacyjnego rozegrał się epilog krwawego dramatu miłosnego policjanta z Berezy Kartuskiej Jana Michalskiego, oskarżonego z art. 225 o zabójstwo narzeczonej.

Michalski poznał swą przyszłą narzeczoną Marię Kosecką jeszcze w r. 1929 w Rypinie na Pomorzu. Pomiędzy młodymi nawiązała się bardzo silna nić sympatii. Wkrótce jednak Michalski z poboru został wzięty do wojska, zaś Kostecka przyjechała do Warszawy, gdzie w jednym z magazynów dostała zatrudnienie ekspedientki. Michalski tymczasem po wyjściu z wojska zaciągnął się do szeregów policji — i tu z czasem został przeniesiony do Berezy Kartuskiej, gdzie spędził ostatnie dwa lata. W międzyczasie dochodziły go słuchy z Warszawy, iż narzeczona bardzo często zdradza go z różnymi mężczyznami — chcąc naocznie się przekonać o wiarołomności swej ukochanej, w grudniu 1936 r. przyjechał do Warszawy i tu sprawdziwszy wiarogodność otrzymywanych informacji, po burzliwej scenie z narzeczoną, nastąpiło oficjalne zerwanie.

Jednak Michalski Kosecką nadal kochał i gdy był następnym razem w Warszawie w r. 1937, w kwietniu postanowił się z nią zobaczyć. Okazało się że Kosecka jest nastawiona dla niego bardzo przychylnie. Dwa dni pobytu jego w Warszawie upłynęły im bardzo mile. W dzień później Michalski przybył do mieszkania, w którym przed niedawnym czasem zamieszkiwała Kosecka i tu w rozmowie z gospodarzami dowiedział się nowych szczegółów prowadzenia się narzeczonej.

Tego też dnia widział się z Kosecką po raz ostatni. Przyszedł na spotkanie z bukietem białych i czerwonych róż i podczas rozmowy napomknął, iż widzą się po raz ostatni i że prawdopodobnie on już żyć nie będzie. Szli akurat ulicą Krzyckiego, gdy Kosecka zażądała od Michalskiego oddania jej swego rewolweru. Michalski odmówił. Na zakręcie ulicy ukazała się akurat sylwetka przechodzącego przypadkiem policjanta. Kosecka zwróciła się do niego, prosząc o interwencję. Silnie zdenerwowany Michalski wyjął rewolwer, strzelił dwa razy do Koseckiej, po czym lufę skierował sobie w skroń i po pierwszym strzale stracił przytomność. Rana Michalskiego nie była śmiertelna. Po kuracji w szpitalu odzyskał całkowicie zdrowie. Strzały oddane do Koseckiej były natomiast śmiertelne.

W sądzie okręgowym został skazany na 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Utonął w Orłowie

urzędnik z Łodzi

ORŁOWO - MORSKIE, 14. 7. Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu dzisiejszym na wybrzeżu morskim w Orłowie. Oto 49-letni urzędnik Izby Handlowo - Przem. w Łodzi, Wacław Galicki w czasie kąpieli przy plaży morskiej w Orłowie w chwili, gdy dopływał do brzegu plaży, dostał nagle ataku serca i mimo natychmiastowej pomocy — zmarł. Śmierć nastąpiła na oczach żony i córki, z którymi ś. p. Galicki wybrał się do Orłowa na wakacje. Wypadek wywołał w Orłowie duże wrażenie

Rewelacje p. L. K.

W młodokonserwatywnym dwutygodniku „Polityka" z dn. 10 lipca b. r. pojawił się artykuł p. L. K. „Parę uwag o masonerii w Polsce". Kilka dzienników odsłoniło pseudonim piszącego, podając, że za inicjałami kryje się b. premier, p. Leon Kozłowski. Artykuł w „Polityce" został nieco okaleczony, gdyż — jak stwierdza redakcja — „ze względów od redakcji niezależnych" nie mógł zostać podany w całości. Wiemy wszyscy, co to znaczy.

B. premier po dłuższym wykładzie na temat masonerii i rytów masońskich, dość mętnym w świetle współczesnej naszej wiedzy w tym przedmiocie, formułuje tezę, jakoby obecnie obowiązująca konstytucja kwietniowa była ciosem, zadanym masonerii w Polsce, jakoby na tym fundamencie „oprzeć się miało Państwo Polskie obcym masońskim wpływom". Nawiasem wspomnę, że główna zasada konstytucji, w myśl której Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, nie bardzo wspiera twierdzenie autora, gdyż brzmi ściśle tak, jak tę zasadę formułowała zawsze masoneria.

Następnie p. Kozłowski podaje do wiadomości, że w jego posiadaniu znajdują się katalogi masońskie, zawierające 360 nazwisk masonów Wielkiego Wschodu w Polsce i około 1900 nazwisk masonów polskich obrządku szkockiego. Dla próbki publikuje b. premier kilka nazwisk z pośród znanych działaczy stronnictw opozycyjnych i zapowiada: „O masonach w Polsce powiemy więcej, gdy przyjdzie czas na opublikowanie katalogów masońskich". Takim pokazaniem rewolweru, kończy swoje wywody były szef rządu.

Jeden strzał wypalił niedwuznacznie. Ugodził w t. zw. opozycję i stwierdził w zdaniu: „Dla polskiej racji stanu porozumienie się ze stronnictwami t. zw. opozycji, jest możliwe tylko w jednym wypadku, że owych 360 nazwisk, figurujących w katalogu, zostanie całkowicie usunięte od wpływów w tych stronnictwach". Chodzi tu o spisy Wielkiego Wschodu. Ale gdzie ulokował p. Kozłowski tych 1900 masonów z katalogów masonerii szkockiej i jakie stąd wyciągnął konsekwencje? O tym z artykułu nie możemy się dowiedzieć.

B. premier — jak widzimy — potrząsa bezustannie katalogami masońskimi, ale nie chce ich pokazać, aż „gdy przyjdzie czas". Czas niewątpliwie *już przyszedł*. Inaczej łatwo można przyjść do przekonania, że rewolwer nie został nabity, albo, że naładowano go ślepymi nabojami. Jeden z ugodzonych przez p. Kozłowskiego, prof. Stanisław Kot, rozesłał do prasy list, w którym twierdzi, że masonem nie jest, choć próbowano go do masonerii wciągnąć. Usiłowanie to bezskuteczne miało wyjść z kół zbliżonych do p. Kozłowskiego.

I znowu charakterystyczne przemilczenie. Po tak niedwuznacznym oskarżeniu, nie wystarczy mówić o „kołach". P. prof. Kot musi wymienić nazwiska tych którzy próbowali go omotać i wciągnąć do zdradzieckiego dla polskich interesów międzynarodowego związku. Dyskrecja w tym wypadku równa się osłanianiu zbrodni.

P. Kozłowski nie ujawnia katalogów, p. Kot nie wskazuje po imieniu tych którzy usiłowali go usidlać. Za wiele się mówi wśród niedomówień.

Nie widziałem katalogów masońskich, o których pisze były premier i nie słyszałem o tym, by je na razie komukolwiek pokazał. Ale na jedno muszę zwrócić uwagę z naciskiem. Fakt, że ktoś nie figuruje w tych spisach, nie znaczy jeszcze, by nie był masonem. Jeżeli bowiem masoneria ogłasza tak obszerne spisy, to nie po to, by odsłaniać w s z y s t k i c h. Nie figurujący w spisie mogą być właśnie tymi istotniejszymi, tymi u k r y t y m i braćmi.

Od jednego wreszcie nie mogę się powstrzymać. P. Kozłowski pisze:

B. premier, p. Leon Kozłowski. stał właśnie w r. 1934 na czele rządu, który dokonał rozwiązania O. N. R. i deportował narodowców do utworzonego przez siebie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej.

Z tym większym zainteresowaniem czekamy na opublikowanie katalogów.

Tadeusz Gluziński

Słońce z zachodu

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.

W Polsce zachodniej i środkowej słonecznie o zachmurzeniu niewielkim na pozostałym obszarze kraju przeważnie chmurno. Temperatura około 25 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Zatonął prom pod Rożnowem

KRAKÓW. 14. 7. Jak donoszą z Nowego Sącza, na Dunajcu pod Rożnowem zatonął prom, na którym znajdowało się 5 osób. Tonącym pośpieszyli z pomocą pracujący na brzegu Dunajca robotnicy, dzięki czemu uratowano 4 osoby, piąta natomiast, Franciszek Kurc, 20-letni robotnik z Roztoki - Brzeziny, uniesiony prądem rzeki, utonął.

LIPIEC

15

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—33	19—49
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
20—36	6—42
Dł. dnia	Ubyło
16—16	0—29

Dziś św. Henryka.
Jutro M. B. Szkapl.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. **„Zielony frak“.**

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza **„Kochanek to ja“.**

TEATR LETNI: Punkt. 8 wiecz. arcywesoła farsa **„On i jego sobowtór“.**

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore“a **„Cyganeria Paryska“.**

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia **„W perfumerii“.**

OPERETKA „8.15“: „Krysia Leśniczanka“ ze Szczepańską i Messal

TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości“.

KINA

KINA CHRZESCIJAŃSKIE
Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Zapomniana symfonia“.**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): **„Dyplomatyczna żona“.**

JURATA: Od poniedziałku nie-

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia“**

KOMETA (Chłodna 49): **„Królowa Wiktoria“** i rewia.

MARS: **„Miłość, łzy, kobiety“.**

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Zaufaj mi“.**

PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Skłamałam“ i „Książątko“.**

ROMA: **„Chłopcy z Tyrolu“.**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Taniec szczęścia i rozpaczy“ i „Przybrany tata“.**

STUDIO (Chmielna 7): **„Indyjski Grobowiec“,**

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka“ i „Magnolia“.**

ŚWIAT: **„Kiedy jest zakochana“ i „Dwoje z tłumu“.**

Wybuch pocisku

W lasach państwowych, w leśnictwie Bruzdowica 18-letni pastuch Stanisław Laszczyca znalazł w pobliżu pocisk armatni t. zw. niewypał. W czasie manipulowania pociskiem spowodował eksplozję. Laszczyc odniósł ciężkie okaleczenia i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

Gdy wyjeżdżasz **NA URLOP** wstąp do firmy **Stefan FIBICH** Al. Jerozolimskie 7 PO PŁASZCZ

Nadużycia w Ministerstwie Komunikacji

Literatura propagandowa w beczkach od śledzi

zamiast w hotelach zagranicznych

Do wydziału III karnego stoł. Sądu Okręgowego wpłynęła sensacyjna sprawa na tle afery, którą ujawniono w jednym z wydziałów **Ministerstwa Komunikacji.** Władzom prokuratorskim przekazało Ministerstwo sprawę **nadużyć ujawnionych w r. ub. w wydziale turystycznym.**

Od pewnego czasu władze nadzorcze, zwróciły uwagę na to, iż **propagandowa literatura, wydawana w różnych językach, dla zachęcania turystów zagranicznych do przyjazdu do Polski, nie docierała do miejsca przeznaczenia.**

Jak się okazało w ekspedycji wydziału turystycznego popełniono malwersacje, polegające na **przywłaszczeniu kredytów, jakie przeznaczone były na koszty przesyłek pocztowych.** Nadużyć tych dopuszczała się w przeciągu 3-ch lat, od roku 1934, urzędniczka Janina Machnik. Fałszowała ona nawet recepisy nadawcze przesyłek pocztowych i wpisywała fałszywe pozycje do ksiąg. W ten **sposób Machnik przywłaszczyła sobie około 10.000 zł.,** przeznaczonych na zakup znaczków.

Niezależnie od tego stwierdzono, iż dwaj woźni w tym wydziale: **Józef Nasierowski i Czesław Kamiński, systematycznie niszczyli druki propagandowe wysyłane za granicę, zabierając sobie znaczki pocztowe.** Znaczki te sprzedawano następnie za 20% wartości w kilku kioskach, m. in. w budce Stefanii Kwiatkowskiej, przy ul. Wspólnej.

Zniszczone druki wysyłane przez Ministerstwo, znaleziono następnie ukryte w beczkach od ogórków i śledzi.

Obaj woźni zniszczyli w ten sposób przesyłki ofrankowane znaczkami na kilka tysięcy zł.

Proces o te nadużycia znajdzie się na wokandzie sądowej w końcu sierpnia.

Nominacje w duchowieństwie

Ostatnio zostali mianowani neoprezbiterzy: ks. Mazanek Mieczysław do Ręczna, ks. Seweryn Władysław do Czajkowa, ks. Grunwald Stanisław do Bęczkowic, ks. Nowak Julian do Ząbkowic, ks. Madecki Erwin do Bogdanowa, ks. Pietrusiński Roman do Sanek, ks. Ojrzyński Tadeusz do Pajęczna, ks. Bednarski Konstanty do Kodrębin, ks. Brzeziecki Jan do Kłomnic, ks. Sztuka Marian do Mykanowa (czasowo), ks. dr. Władysław Kasprzak po ukończeniu studiów w Rzymie do Turgoszyc.

Ujemne saldo

bilansu handlowego w czerwcu

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski i W. M. Gdańska przedstawiał się w czerwcu r. b. jak następuje:

Przywóz — 241.737 ton wartości 98.763 tys. zł.

Wywóz — 1.173.371 ton wartości 87.831 tys. zł.

Tak więc ujemne saldo wyniosło w czerwcu r. b. 10.932 tys. zł.

W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 8.089 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 13.734 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje odpływu walut z Polski. Również nie wpływa na odpływ walut przywóz towarów w obrocie clearingowym, za które należność jest pokrywana wywozem towarów w okresach późniejszych.

Czy ślady zbrodni?

Okrwawione strzępy ubrania w śmieciach

Na posterunek policji w Raszynie zgłosił się Józef Krupiński, zam. we wsi Jancewicze, gm. Nowo - Iwiczna, i zameldował, że w czasie wyładowywania śmieci w zagrodzie Władysława Owczarka we wsi Jancewicze, znalazł koszulę męską, bladoniebieską w białe paseczki silnie pokrwawioną, podartą i pokłutą na prawej piersi. Na lewym przed ramieniu koszula była postrzępiona. Również w śmieciach znalazł krawat, koloru szaro-niebieskiego, z granatowymi skośnymi paskami, zakrwawiony. W mankietach koszuli były 2 spinki metalowe koloru żółtego.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie. Jak zeznał Krupiński — śmiecie wybierał w Warszawie z domów: nr. 49 przy ul. Nowogrodzkiej, w Alejach Jerozolimskich nr. 47, gdzie mieści się hotel oraz z domu nr. 35 przy ul. Emilii Plater. Zachodzi przypuszczenie, że okwawione części garderoby, zostały wybrane ze śmieciarni w domu nr. 47 w Alejach Jerozolimskich.

Dalsze dochodzenie wyjaśni niewątpliwie w krótkim czasie tajemnicę znalezionych okrwawionych części garderoby.

Mąż przegrał 5000 zł.

Żona popełniła samobójstwo

26-letnia Pesa Wilner - Popielnikowa, przy mężu (Nalewki 15), po powrocie z letniska, udała się do mieszkania szwagra Judela Szpigielglasa, przy ul. Sapieżyńskiej 9. Tam, będąc w kuchni tylko ze swym 3-miesięcznym dzieckiem, targnęła się na życie, połykając kilka pastylek sublimatu. Gdy trucizna nie działała zbyt szybko, wówczas uparta desperatka schwyciła nóż kuchenny, którym przecięła sobie mięśnie na rękach, nogach oraz gardło. Następnie Wilnerowa, silnie krwawiąc wyskoczyła oknem z II piętra. Desperatka upadła na trawnik, nie odnosząc prawie żadnego szwanku. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł upartą desperatkę do szpitala na Czystem. **Ponieważ stan Wilnerowej był bardzo ciężki, rodzina zabrała ją ze szpitala do mieszkania szwagra. Tam, mimo usilnych zabiegów około 20-tu lekarzy, nie zdołano jej uratować i zmarła ona wskutek silnego upływu krwi oraz zatrucia organizmu.**

Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy spowodowany przegraniem przez męża 5.000 zł. w karty.

Abonent Nr. 30.000

otrzyma 4 osobowy samochód

Liczba nowych abonentów Polskiego Radia zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca b. r. przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15.000. Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno - radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem „W drodze do miliona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliżamy się szybko do nowej premiowanej pozycji abonenta Nr. 30.000, dla którego Polskie Radio przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że kartoteki Polskiego Radia już w niedługim czasie zapiszą nową pozycję zgłoszeń nowych abonentów w okresie letnim.

Kto zatem nie jest jeszcze abonentem Polskiego Radia, niech nie zwleka. Zdobycie samochodu nie wymaga żadnego wysiłku: wystarczy zgłosić się do najbliższego urzędu lub agencji pocztowej, opłacić abonament za miesiąc lipiec, lub, jeżeli zgłoszenie wypadnie po 15 lipca — za miesiąc sierpień br. i zawiadomić o tym Polskie Radio, adresując:

Polskie Radio, Akcja „ Wdrodze do miliona", Mazowiecka 5. Warszawa I.

W zawiadomieniu należy podać imię i nazwisko, zawód właściciela karty rejestracyjnej, jego adres, urząd lub agencję pocztową, datę rejestracji i numer karty rejestracyjnej. To wszystko wystarczy wymienić na karcie pocztowej.

5 milionów funtów angielskich

na elektryfikację

Między Polską a Anglią toczą się rokowania o pożyczkę na cele elektryfikacyjne w kwocie 5 milionów funtów szterlingów. Prawdopodobnie kapitał angielski uzyska pewne koncesje elektryfikacyjne. Pożyczka będzie miała charakter częściowo towarowy.

Czarna magia z kotem

Mistrz wiedzy tajemnej w kryminale

Przed kilkoma dniami okradziono mieszkanie urzędnika p. Adama Waśniewskiego w Ursusie. P. Waśniewski zameldował o kradzieży w policji a niezależnie od tego zwrócił się do znanego jasnowidza Władysława Bierzwińskiego, mieszkającego w Skoroszach.

„Mistrz wiedzy tajemnej" zgłosił się do Waśniewskiego, niosąc w koszyku czarnego kota. Po czym polecił zasłonić okna w największym pokoju, przed lustrem zapalił dwie świece, posadził przed nimi kota i kazał gospodarzowi, żeby go trzymał za ogon. W pewnym momencie kot dostał ataku szału i rzucił się na „mistrza", podrapał go dotkliwie i uciekł. W ślad za nim uciekł i „jasnowidz". Ponieważ nie chce on zwrócić Waśniewskiemu pobranych jako honorarium 80 zł. ten oskarżył go o oszustwo. Bierzwińskiego osadzono w areszcie.

W szponach szantażystki

10 lat żerowała na chlebodowcy

Buchalter Nikodem Wadowski przed 10-ciu laty popełnił nadużycie pieniężne. Ponieważ w firmie swej pracował już wtedy od wielu lat, pracodawcy nie wytoczyli przeciwko niemu sprawy sądowej, ograniczając się jedynie do wymówienia mu posady. O malwersacji wiedziała tylko żona Wadowskiego, kobieta ciężko chora na serce i służąca. Po śmierci żony Wadowski stał się ofiarą służącej, która zaczęła go szantażować groźbą ujawnienia faktu defraudacji i wymuszając od niego znaczne sumy pieniędzy. Skończyło się na tym, że wprowadziła się do mieszkania swego chlebodawcy w charakterze „gospodyni", pobierając za to 250 zł. miesięcznie. Zresztą nic nie robiła, a do posług wynajęła służącą, oczywiście na koszt chlebodawcy.

Po kilku latach takiego terroru, Wadowski chcąc się wyzwolić od szantażystki złożył zameldowanie władzom prokuratorskim o popełnionej przed 10-ciu laty malwersacji. Ponieważ poszkodowana firma nie wniosła swego czasu pretensji i sprawa uległa przedawnieniu, śledztwo przeciwko Wadowskiemu zostanie niewątpliwie umorzone. Natomiast szantażystkę Mariannę Sindorównę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Kronika lwowska

RENOWACJA LWOWA

Ostatnio odnowiono we Lwowie około 1.000 fasad, 150 portali, wyasfaltowano ok. 700 podwórz, a w 1000 domach przeprowadzono różne remonty. Akcja natrafia na pewne trudności skutkiem ujawniającego się braku fachowców.

WOTUM LWOWA

Na zjazd b. Ochotników Wojennych w Wilnie w dniu 15 sierpnia wyruszy ze Lwowa pieszo patrol złożony z 7 członków lwowskiego Oddziałów b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol zaniesie do Ostrej Bramy wotum m. Lwowa w postaci ryngrafu m. Lwowa ozdobiony Krzyżem Obrony Lwowa, Krzyżem Orląt i Krzyżem Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Patrol wyruszy ze Lwowa w dniu 17 b. m.

WYKOLEIŁA SIĘ LOKOMOTYWA

Z Sambora donoszą: Na dworcu kolejowym w Samborze wykoleiła się w czasie przestawiania lokomotywa. Powodem wypadku było niewłaściwe nastawienie zrotnicy. Wypadku z ludźmi nie było.

Kronika Wołynia

OFIARY STARYCH POCISKÓW

We wsi Lubikowicze pow. sarneńskiego kilku pastuchów znalazło pocisk armatni i wrzuciło go do ogniska. Ponieważ pocisk przez dłuższy czas nie wybuchał, jeden z pastuchów Michał Kotysko, lat 17, postanowił podrzucić suchych gałęzi. W chwili, gdy zbliżył się do ogniska, nastąpił wybuch. Nazajutrz Kotysko zmarł.

72-letni Franciszek Wieczorek, mieszkaniec Żelaźnicy pow. kowelskiego postanowił rozbić siekierą znaleziony ciężki pocisk armatni. Podczas uderzenia pocisk wybuchł i rozszarpał starca.

POŻAR TARTAKU

W Werbie koło Dubna spłonęła część tartaku, należącego do Ludwika Thorna. Spłonęły zabudowania suszarni i wiele materiału dębowego, tudzież jeden elektromotor. Straty wynoszą 40.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

ŻYD ZESŁANY DO BEREZY

Lejbel Giwant, rzeźnik, zamieszkały w Kowlu, był kilkakrotnie zatrzymywany przez policję za uprawianie nielegalnego uboju. Ponieważ Giwant nie wykazywał poprawy i nadal uprawiał nielegalny ubój, został zesłany do Berezy Kartuskiej.

Z ZAZDROŚCI ZAMORDOWAŁ RYWALA

Sąd Okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę 20-letniego Piotra Korenia, mieszkańca wsi Łapnie, oskarżonego o zamordowanie swego rywala, Nikonora Chomicza.

Chomicz i Koreń ubiegali się jednocześnie o rękę 16-letniej Nadziei Mazurykówny, która darzyła sympatią Chomicza. Koreń postanowił zabić rywala i dokonał zamiaru w nocy na łąkach, ogłuszając Chomicza uderzeniem laski, a następnie dusząc go za pomocą pętli. Koreń został skazany na 10 lat więzienia.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

We wsi Kukły, pow. kowelskiego, została zabita od uderzenia pioruna 21-letnia Maria Makarczuk, która podczs burzy wracała do domu i skryła się pod wysokie drzewo.

POZNAŃ

TEATR POLSKI: „Miss Hobbs" z występem pani Jadwigi Zaklickiej.

KINA

ADRIA. „Przygody człowieka bez nazwiska".

APOLLO: „Narzeczona z przypadku".

CORSO: „90 minut postoju".

GLORIA: „Sam Dodswoooth".

GWIAZDA: „Mayerling"

METROPOLIS: „Nie oddam dziecka".

OŚWIATOWE TCL: Zabronione szczęście".

SFINKS: „Tajemnica Panny Brinx".

SŁOŃCE: „Więcej niż sekretarka"

ŚWIT: „Łódź śmierci".

TĘCZA-Łazarz: „Nie ufaj mężczyźnie".

TĘCZA-Wilda: „Trójka hultajska"

WILSONA: „Daj mi twe serce"

ROZPOCZĘŁY SIĘ ŻNIWA

W Wielkopolsce rozpoczęły się żniwa. Z dotychczasowych sprawozdań wynika, że tegoroczne urodzaje są lepsze od zbiorów w ciągu kilku ostatnich lat.

POGRZEB Ś. P. JANA KŁOPOTOWSKIEGO

Z kaplicy na Śródce odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego dzierżawcy majętności Tworzymirki pod Gostyniem — ś. p. Jana Kłopotowskiego. Kondukt żałobny w otoczeniu siedmiu księży prowadził szwagier zmarłego, ks. prob. Czeszewski. Na czele orszaku pogrzebowego postępowała delegacja pracowników majętności z wieńcem, uwitym ze zboża i kwiatów polnych. Za trumną szła w żałobie żona, podtrzymywana przez ojca i braci tragicznie zmarłego, oficerów W. P. Liczny udział w pogrzebie wzięli również ziemianie. Zwłoki śp. Jana Kłopotowskiego złożono na starym cmentarzu parafii archikatedralnej w Poznaniu.

OBWAŁOWANIE WARTY

W pow. tureckim, od Uniejowa do powiatu kolskiego przeprowadzane są prace nad sypaniem na Warcie wałów chronnych. Przy pracy są zatrudnieni więźniowie oraz junacy z Junackich Hufców Pracy.

Prace nad obwałowaniem mają być w bieżącym sezonie zakończone.

BÓJKA NA ZABAWIE

W czasie zabawy ludowej w Kokoszczynie pod Tarnowem Podgórnym w pow. poznańskim, urządzonej przez związek młodzieży wiejskiej Wici, przyszło do zaciętej bójki między uczestnikami zabawy z sąsiednich wsi. Do walki użyto nożów i łomów żelaznych oraz drągów.

Kilku uczestników zabawy odniosło poważne rany. Szczególnie ciężkich uszkodzeń doznał 80-letni Ignacy Maćkowiak z Kokoszczyna, którego z przebitym płucem i naruszonym sercem musiano przewieźć do szpitala w Poznaniu.

POMORZE

WŁAMANIE DO FIRMY „PLUTON“

Nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania w centrum Gdyni do składu kawy, herbaty i słodyczy firmy Pluton. Łupem złodziei padła większa ilość słodyczy, wartości około 500 zł. W toku przeprowadzonych dochodzeń - policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

ŻNIWA W GDAŃSKU

Tegoroczne żniwa w Gdańsku, które już się rozpoczęły na lżejszych ziemiach powiatu Gdańsk - Wyżyny, zapowiadają się naogół bardzo dobrze, a rolnicy gdańscy przewidują obfite zbiory.

PRYSZCZYCA W GDAŃSKU

Pryszczyca na terenie Gdańska grasuje w dalszym ciągu, w tej chwili na terenie Wolnego Miasta Gdańska znajduje się 21 ognisk tej zarazy. Pryszczyca również mimo wielkich ostrożności znowu dotknęła bydło w rzeźni gdańskiej.

KOLONIE LETNIE

Akcja kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec i ziem przygranicznych Polskiego Związku Zachodniego jest w pełnym toku. Okręg Pomorski P.Z.Z. przyjmuje na swych koloniach, rozrzuconych po całym Pomorzu 600 dzieci z Niemiec, Gdańska i zachodniego pogranicza, a równocześnie wysyła z Pomorza prawie 400 dzieci na kolonie w głąb Polski.

BURZE SZALEJĄ

Nad częścią Szwajcarii Kaszubskiej przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. W Myszewie od pioruna uległa porażeniu córka robotnika Jadwiga Millerówna. W Czaplach piorun uderzył w transformator elektryczny i zabił obok stojącą krowę, w Leźnie natomiast po uderzeniu w stajnię zabił jałówkę. Miejscami ulewa pokotem położyła zboże.

INGRES BISKUPA SPLETTE

Biskup nominat gdański ks.dr. Karol - Maria Splett powrócił już z Warszawy, gdzie złożył wizytę nuncjuszowi papieskiemu ks. arcybiskupowi Cortesi.

Konsekracja i ingres ks. biskupa Spletta miała się odbyć w dn.25 lipca b. r., lecz została przełożona na drugą połowę sierpnia.

WILNO

REPERTUAR TEATRÓW:

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE: „Miła rodzinka“.

TEATR LUTNIA: „Pst... Janie!“

GROŹBA STRAJKU W TARTAKACH

Donosiliśmy już o zatargu jaki wybuchł w tartakach wileńskich na tle żądań robotników o zreformowanie umowy zbiorowej. Termin umowy bieżącej upływa z dniem 15 bm. i robotnicy domagają się podwyższenia zarobków o 15 proc., zniesienie pracy akordowej i t. p. Konferencja w Inspektoracie pracy nie dała jednak pozytywnego rezultatu, gdyż właściciele tartaków (przeważnie żydzi) nie tylko nie chcą podwyższyć zarobków, ale mają zamiar obniżyć stawki z 4 zł. 70 gr. na 3 zł. 50 gr. (czyli prawie 25 proc.) (s)

ZNALEZIONO SZKIELTY ŻOŁNIERZY NAPOLEOŃSKICH

W piwnicy włościanina Antoniego Czerniaka natrafiono na szkielety ludzkie. Według opowiadań jakie krążą wśród miejscowej ludności, w miejscu tym stała kiedyś karczma przydrożna, w której moskale uwięzili jeńców napoleońskich i podpalili budynek. O odkryciu zawiadomiono odnośne władze, które po sprawdzeniu podadzą, czy rzeczywiście znalezione szkielety można uważać za szczątki żołniery wielkiej armii Napoleona. (s).

ZAGINIĘCIE MŁODYCH DZIEWCZĄT

WILNO, (ATE). W ostatnich czasach policja wileńska otrzymała meldunki o zaginięciu młodych dziewcząt: 16-letniej Anieli Dawidowiczówny z Wilna (Szopena 5) i 22-letniej Heleny Kliszkowskiej z Wilna. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

LOT OKRĘŻNY

W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się czwarty doroczny lot Polski północno wschodniej. W sobotę przylecą na Porubiankę zgłoszeni zawodnicy, w niedzielę odbędzie się lot okrężny na trasie: Wilno — Nowogródek — Baranowicze — Słonim — Lida — Ejszyszki — Brasław — Zułów — Wilno, o łącznej długości 800 km. Zgłoszenia na lot okrężny nadesłały już: Gdańsk — 4 maszyny, Warszawa — 3, Katowice — 2, Biała Podlaska — 2, Wilno 3.

Podajemy do wiadomości publicznej

Pierwsza lista członków

Rotary Club w Bielsku

W myśl naszej zapowiedzi przystępujemy do ogłaszania spisu członków Rotary Klubów. Dziś podamy skład personalny członków Rotary Klubu w Bielsku. Klub ten nosi w ogólnej numeracji klubów światowych numer 3756. Założony został 22 stycznia 1935 r. liczy członków 25. Zebrania odbywały się w restauracji Bauera, Bielsk, Wzgórze 19 co wtorek o g. 20-tej. W okresie letnim zebrania odbywają się w Cygańskim Lesie, hotel „Beskid", Korespondencję należy kierować pod adresem p. A. Manowardy, sekretarza Rotary Klubu w Bielsku, zamieszkałego przy ul. Moniuszki 18.

Prezesem Klubu jest dr. Teofil Adamecki, dyrektor Delegatury Katowickiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Bielsku, członek Rady Nadzorczej Goleszowskiej fabryki Portland Cementu, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 4. Dla ułatwienia ewentualnych osobistych rozmówców podajemy, że p. Adamecki poza językiem polskim zna również język niemiecki.

Rotary Klub w Bielsku ogarnia wszystkie dziedziny życia na terenie Śląska Cieszyńskiego. Najwięcej jednak reprezentantów ma w przemyśle. Przemysł reprezentują następujący rotarianie:

Przemysł papierniczy dr. Jerzy Aulich, dyrektor i współwłaściciel firmy Niemojewski, a jednocześnie członek zarządu Zw. Przemysłowców Bielska, Białej i okolic, wiceprezes Związku przemysłowców zachodniej i południowej Polski.

Przemysł metalowy reprezentuje Alfred Bartelmus, współwłaściciel firmy Bartelmus w Bielsku zamieszkały przy ul. Długiej nr 3, władający językiem niemieckim. Jest on radcą Izby Katowickiej.

Przemysł maszynowy reprezentuje inż. Piotr Carlson, dyrektor Goleszowskiej fabryki Portland - Cementu.

Przemysł naftowy reprezentuje Hans Gale, dyrektor Vacuum Oil Company zamieszkały w Dziedzicach, a władający językiem duńskim, niemieckim i angielskim.

Przemysł włókienniczy reprezentuje dr. Ludwik Heilpern, współwłaściciel fabryki kołder i koców w Skoczowie, radca izby katowickiej, zamieszkały w Bielsku przy ul. Trzeciego Maja, 31, władający językiem niemieckim. Nie wiemy natomiast, czy włada on językiem żydowskim.

Przemysł jutowy reprezentuje p. Edward Kerth, dyrektor Unii dla przemysłu jutowego, zam. w Bielsku przy ul. Słonecznej 3, a władający językiem angielskim i niemieckim.

Przemysł sukienniczy reprezentuje p. Herman Piesch, współwłaściciel Zjednoczonych fabryk sukna „Hess, Piessch i Strzygowski" założonej w 1820 r. zam. w Bielsku przy ul. Krasińskiego 18, a władający językiem francuskim, niemieckim i angielskim.

Przemysł cementowy reprezentuje dr. Marian Polturak, dyrektor fabryki Portland/Cementu Szczakowa, zam. przy ul. Zdrojowej 13, a władający językiem francuskim, angielskim i niemieckim.

Przemysł węglowy reprezentuje dr. Roman Postępski, radca Izby przemysłowo - handlowej, dyrektor zakładów górniczych „Silesia", zam. w Bielsku przy ul. Krasińskiego 20-C.

Przemysł futrzany reprezentuje Jan Stadler, dyrektor Polsko-Holenderskiej sp. akc. zam w Bielsku przy ul. Piastowskiej 2, a władający językiem niemieckim i rosyjskim.

Przemysł przędzalniany wełniany reprezentuje Alojzy Wacka, dyrektor „Vöslauskie" zatrudniającej 471 robotników, mieszka on przy ul. Olszówka Dolna 79, włada językiem niemieckim.

Wreszcie przemysł galanterii metalowej reprezentuje Leopold Serok, właściciel fabryki „Mewa", radca Izby przemysłowo - handlowej, zamieszkuje w Bielsku przy ul. Listopadowej 11, włada językiem niemieckim.

Handel jest reprezentowany w o wiele mniejszej ilości. Trzba tu wymienić Jana Artura Karola de Manowarde, podpułkownika emerytowanego a obecnie dyrektora Związku eksporterów przemysłu włókienniczego. Mieszka on przy ul. Moniuszki 18 i włada językiem niemieckim.

Również handel reprezentuje inż. Gotfryd Zangl, właściciel zakładu handlowego Sirius samochody, zamieszkały przy ul. Pestalloziego 16, a władający językiem niemieckim i hiszpańskim.

W samorządzie gospodarczym Rotary Klub reprezentują dr. Teofil Adamecki, dyrektor delegatury katowickiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Bielsku i w charakterze radców wymienieni już wyżej dr. Jerzy Aulich, Alfred Bartelemuss, dr. Ludwik Heilpern, dr. Roman Postępski i dr. Fedor Weinschenk wiceprezes Izby.

Przechodząc teraz do wolnych zawodów trzeba wymienić d-ra Zygmunta Drobniewcziza dyrektora Szpitala Powszechnego w Białej, zamieszkałego przy ul. Hałonowskiej 16, d-ra Franciszka Halamę, specjalistę laryngologa, zam. przy ul. Mickiewicza 21, d-ra Mieczysława Opuszyńskiego, adwokata, zamieszkałego przy ul. Młynarskiej 40.

Wreszcie świat nauczycielski reprezentuje Jan Stonawski — dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 26.

W najbliższych dniach podamy listę następną.

Taniec wokół gniazda żmij

Dziki hałas i krzyk

wokół p. Kozłowskiego

P. Leon Kozłowski rewelacjami swymi rozpętał w całej prasie nieustanną burzę. Wszędzie kipi i wre. Jedni — jak „Kurier Poranny" — usiłują ostrze wynurzeń p. Kozłowskiego skierować przeciw całej niemal opozycji z narodową demokracją włącznie. Drudzy, liczniejsi, pragną na tle artykułu p. Kozłowskiego wykpić i wyśmiać wszelkie poczynania przeciwmasońskie w Polsce. I trzeba przyznać, że na tle wypowiedzeń p. Kozłowskiego jest to niesłychanie łatwe.

Stanowisko nasze w sprawie „rewelacyj" określa dzisiejszy nasz artykuł wstępny. Wyjaśnia on, czemu odnosiliśmy się z rezerwą do niedawnej akcji, której najgłośniejszym strzałem stał się artykuł b. premiera.

Dosadnie zajmuje się osobą b. premiera „Nowa Rzeczpospolita" i — przytaczając jeden z głosów prasy za jego premierostwa o pewnym jego żarcie i dalszych jego losach — streszcza:

Genialny żart pijacki! Czy trzeba dosadniejszego wyrażenia dla określenia twórczości politycznej p. Kozłowskiego?

Oto trochę szczegółów, obrazujących nam sylwetkę autora „rewelacji" antymasońskich. Nie mamy przekonania, aby one były pełne. Niewątpliwie do tego obrazu można dorzucić masę perełek, zwłaszcza z dziedziny życia towarzyskiego i obyczajowego, ale świadomie wstrzymujemy się dzisiaj od wkraczania na tę drogę...

Określenia tak mało delikatne, że nawet atak p. L. K. na osoby Paderewskiego i Sikorskiego nie uzasadnia dostatecznie tej wściekłości. Czyżby chodziło jeszcze o coś więcej?

Prasie socjalistycznej wyraźnie o coś chodzi. „Dziennik Ludowy" pogrąża p. Kozłowskiego bez litości:

Albo, występując ze swą głośną sensacją w „Polityce" zamierzał mistyfikować innych i na mistyfikacji tej oprzeć akcję polityczną, zmierzającą do jakichś nieznanych celów;

Albo też, co prawdopodobniejsze, sam padł ofiarą mistyfikacji ze strony wesołków, którzy w ten sposób chcieli się kosztem p. Kozłowskiego zabawić.

Istnieje jeszcze trzecia ewentualność, że ci, którzy coś podsunęli p. Kozłowskiemu, nie byli wesołkami.

„Robotnik" drży w oczekiwaniu tego, co może jeszcze nastąpić.

W tych warunkach powtarzamy chętnie zew prasy onserwacywnej: prosimy p. b. premiera o szczegóły i o wyjaśnienia. Z jakiej dobrej racji mamym być narażeni na mistyfikację, choćby nieświadomie, ze strony archeologa i „męża nauki", obdarzonego przez opatrzność zdolnością wyjątkową — śmiechu zaraźliwego?

Pamiętamy dobrze, że p. Kozłowski nie wymienił dotąd nikogo z PPS. I PPS nie chce, żeby wymieniał. Wnoszenie skarg do sądu o zniesławienie zarzutem przynależności do masonerii nie byłoby miłe działaczom PPS. Bo jakże uważać za obelgę związek z organizacją wolności, równości i braterstwa?

Najwygodniej zarazić się śmiechem, korzystając ze zdolności p. Kozłowskiego.

Najlepiej jednak na tle rewelacyj b. premiera zakałapućkał całą sprawę p. Samuel Hirszhorn w „Naszym Przeglądzie":

Któż tedy w Polsce należy do masonerii? Jeżeli wierzyć autorowi, to wszyscy politycy polscy z wyjątkiem jego własnej drobnej grupki.

A także i tak:

Autor wychodzi z trafnego i dowcipnego założenia, że skoro endecy uważają piłsudczyków za masonów (nie objaśniając wyraźnie, na czym ich masoństwo polega) to z taką samą racją można za masonów uważać samych endeków.

Po prostu p. S. H. uważa, że skoro A uważa B za komunistę, to z taką samą racją można za komunistę uważać A. Rozbrajająca logika, polegająca na sprytnym wmówieniu, że skoro ktoś wskazuje na kogoś, jako na masona, to łatwo może sam być masonem, który oskarża drugich dla wywołania zamętu.

Może tak być, p. Hirszhorn, ale to nie tak łatwo. Chodzi bowiem o to, czy oskarżenie jest gołosłowne, czy też poparte czymś przekonywującym. Dlatego właśnie chcemy od p. Kozłowskiego dowodów, skoro wystąpił publicznie z oskarżeniem.

P. Hirszhorn kończy swe wywody:

Obecnie p. L. K. wprowadza do tej sprawy całkowity chaos. Według jego twierdzenia, masonami w Polsce są wszyscy: Polacy i żydzi, opozycjoniści i sanatorzy, bezbożnicy i klerykałowie, socjaliści i kapitaliści; a według jego argumentacj okazuje się masońską i jego własna grupa. W tych warunkach człowiek najmniej inteligentny musi dojść do przekonania, że masońst wo jest ideałem wyjątkowo cennym i popularnym. Bo przecież nikt nie uwierzy, że nasz kraj jest integralnie grzeszną Sodomą, gdzie niema nawet dziesięciu sprawiedliwych.

Tak p. L. K. wyśmiał straszak masoński, może zgoła nie mimowoli.

To już jest oskarżenie. Co to znaczy „może zgoła nie mimowoli?" Czy to mamy rozumieć, że p. Hirszhorn podejrzewa p. L. K. o świadomą dywersję, o świadome wywołanie zamętu, aby „wyśmiać straszak masoński?" Czy p. Hirszhorn widzi w p. Kozłowskim swego sprzymierzeńca w tej sprawie?

Tak, czy nie?

BERLIN-KOLONIA
PARYŻ RIVIERA zł. 490.—
4—23.IX
FRANCOPOL
MAZOWIECKA 9
Tel. 206-73 i 258-20

Burzenie synagog

w Norymberdze i Monachium

Władze niemieckie zarządziły zburzenie starych żydowskich synagog w Norymberdze i w Monachium. Jako powód wymieniono, że synagogi tamowały rozbudowę właściwą arterii komunikacyjnych w mieście.

W odpowiedzi na oburzenie żydów — katolicka prasa nadreńska oświadczyła, że zburzenie dwóch synagog jest niczym wobec zburzenia dziesiątków tysięcy cerkwi w ZSSR i setek kościołów w Hiszpanii.

Poważne trudności w rokowaniach

handlowych angielsko-amerykańskich

LONDYN, 14. 7. W angielsko-amerykańskich rokowaniach handlowych wyłoniły się nagle nieprzewidziane trudności.

„Times" donosi, że trudności te posiadają charakter poważny. W każdym razie jest rzeczą mało prawdopodobną, aby układ mógł być podpisany przed feriami letnimi parlamentu. Rokowanie będą trwały całe lato, o ile nie dłużej.

„Times" sądzi, że głównym powodem przedłużenia się rokowań jest wyrażone przez rząd Stanów Zjednoczonych życzenie, aby propozycje angielskie w sprawie stawek celnych zostały publicznie przedyskutowane, zanim będą umieszczone w układzie. Żądanie to ma być umotywowane względami amerykańskiej polityki wewnętrznej.

Manifestacje przyjaźni

francusko-tureckiej

ANTIOCHIA, 14. 7. Wojska francuskie i tureckie przygotowują na dzień 14 lipca manifestacje świeżo zawartej przyjaźni.

W Antiochii odbędzie się wspólna rewia, którą odbierze płk. Collet, delegat wysokiego komisarza. W Beyrucie odbędzie się defilada przed gen. Huntzigerem, który wkrótce potem wyjedzie do Francji, powołany do Najwyższej Rady Wojennej.

Czy konflikt

Między Rosenbergiem i Hitlerem?

Aresztowanie poety Wicherta

BERLIN 14. 7. W kołach studenckich niemieckich wywołała duże niezadowolenie wiadomość o aresztowaniu poety Wicherta. Jak krążą pogłoski, miał w tej sprawie u kanclerza Hitlera interweniować Rozenberg, zwracając uwagę, że w ostatnich czasach Gestapo zaczyna wszechwładnie rządzić — nawet w stosunku do ludzi bez zastrzeżeń wiernych reżimowi.

Ten stan powoduje oburzenie w szeregach narodowo - socjalistycznych. Interwencję tę uważa się w kołach partyjnych jako skierowaną przeciwko Hitlerowi.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Durnie wczorajsi i dzisiejsi

W Nr. 396 „Je Suis Partout" w art. p. t.: **„Lescrétins D'hier et D'Ausourd'hui"**, znany czytelnikom A.B.C. z P. A. Cousteau rozprawia się ostro z szerzonymi umiejętnie nastrojami prasowieckiemi wśród prawej części społeczeństwa francuskiego i z głównym zwolennikiem przyjaźni z Sowietami red. dziennika Epoque" pos. H. de Kerillis, wytrwale przedstawianym w Polsce jako jeden z czołowych przywódców ruchu narodowego Francji.

Przypadek dał mi do rąk w tym tygodniu kolekcję dzienników francuskich, opisujących okoliczności, towarzyszące upadkowi Mikołaja II. I przyznaję, że rumieniec pokrył mi twarz. Jako dziennikarzowi wstyd mi było po 21 latach za moich ówczesnych kolegów (niektórzy i dziś jeszcze pisują). Po lewej i po prawej stronie (za wyjątkiem „Action Francaise", która jedynie trafnie umiała ocenić ówczesną sytuację) był to właściwie jeden gigantyczny ryk triumfu. „Despota powalony! „Niech żyje Kiereński"! „Niech żyje Republika Rosyjska"! „Słowiańscy Jakobini u władzy"! „Powtarza się historia z pod Valmy i Jemmapes!" „Co teraz poczną Niemcy!" „Oczekujemy wielkich zmian!"...

Doczekano się zmian. „Despota" grzebany w tak obrzydliwy sposób był jedyną poważną ostoją przymierza (Mikołaj II był nam wierny ze wzruszającą odwagą i nie ulega wątpliwości, że mógł ocalić swą koronę, zgadzając się na zdradę Francji). A co się tyczy słowiańskich jakobinów, to okazało się, że są to Jakobini z masy papierowej. Kiereński dorównał w śmieszności p. Herriotowi. A zamiast Valmy mieliśmy pokój w Brześciu Litewskim. Wszystko to było łatwo przewidzieć i odgadnąć. Tylko, żeby widzieć jasno, trzeba było nie mieć umysłów moralnie i materialnie skorumpowanych przez obrzydliwy reżym, którym garść brodatych awanturników obdarzyła Francję po błocie Sedanu.

Ledwie zakończyłem lekturę tych zawstydzających głupstw, któremu prasa pozbawiona mózgu zasypywała nasz nieszczęśliwy kraj nazajutrz po rewolucji rosyjskiej, gdy wzrok mój padł na dziennik współczesny z końca czerwca 1938 r. Była to „Epoque" p. de Kerillisa. I przeczytałem tam po raz wtóry te same głupstwa, wprawdzie zaprawione według wymagań obecnej chwili, ale tak samo jak tamte dziecinne, jak tamte pozbawione sensu, tak samo prowokujące w swej bezmiernej głupocie, jak tamte jego wielkich poprzedników w dziedzinie zawracania ludziom w głowie. Inteligentny p. Kerillis posiada zaufanie do p. Stalina. I mówi nam o tym. A nawet drukuje to w swym dzienniku. Ma nadzieję uczynić w ten sposób bardziej pociągającą wielką jatkę wojny antyfaszystowskiej... I było by to niewątpliwie niesłychanie komiczne — za lat dwadzieścia będziemy się śmieli czytając „Epoque" — gdyby blaga sowiecka nie zawierała w sobie ryzyka skazania na śmierć tysięcy młodych Francuzów.

WRÓG W NASZYCH SZEREGACH

Liczni nasi Czytelnicy pytają nas, czemu tak zawzięcie zajmujemy się tym typkiem. Czyżbyśmy nie mieli wrogów bardziej groźnych? Zapewne. Pan de Kerillis jest osobą nie wiele znaczącą. To, co opowiada swym czytelnikom, nie może wpłynąć na dziejowe przeznaczenie Francji. Ale p. de Kerillis pretenduje do walki w naszych szeregach. Uważa się za jednego z naszych. Chce skorzystać z naszego sztandaru by przemycać idee czerwonego frontu, by zohydzić naszą sprawę przez swą głupotę. I w tym właśnie jest on bardziej jeszcze nienawiści godnym od BLUMA (zwanego „wielkim Francuzem") przez redaktora „Epoque"), bo BLUM czyni to, co należy do jego zadania jako żyda i co jako takie jest całkiem naturalne, nie można więc mieć pretensji do niego, ale do tych, którzy tolerowali jego rządy nad Francją.

Jeszcze w tym tygodniu np. p. **Blum w Populaire i p. Benda w L,Ordre** sprzedawczyka **Bure'go**, chcąc widocznie przyznać rację niedawnym wywodom Rudolfa **Hessa**, który twierdzi, że jedynie żydzi chcą wojny, wyrazili obaj swój wstręt dla tych świń - tubylców francuskich (les cochons d'indigéues francais), którzy wahają się przed popełnieniem samobójstwa na rzecz nietykalności któregoś z ludów bałkańskich. Podobne manifestacje mniej nas oburzają od pana Kerillisowego bicia w bęben. Bo nas nic nie dziwią. Od dawna już wiemy, że lewicą jest partia dążąca do wojny i to do najgłupszej z wojen, wojny propagandowej, wojny demokratycznej.

To lewica właśnie usiłuje narzucić biednemu **Daladier** — bykowi, co się boi krów — byśmy nie mieli ambasadorów ani w **Burgos**, ani w Rzymie. To ona, depcząc zwyczaje prawa narodów umożliwia repatriację do Katalonii 43 dywizji marksistowskiej z bronią i taborami? To ona obsypuje codzień obelgami p. **Chamberlaina**, naszego jedynego poważnego sprzymierzeńca, człowieka, któremu zawdzięczamy to, że nie jesteśmy zmuszeni bić się w tej chwili. To nasza lewica wreszcie, głosując przez lat 18 przeciw kredytom wojskowym, pokłóciła nas w ciągu niespełna dwu lat ze wszystkimi prawie aliantami i chciała by dziś szafować naszą krwią, wbrew całej Europie, kilkanaście tuzinów podpisów, kładzionych rankiem na zniszczonych pergaminach.

Z ludźmi, którzy się reklamują przynależnością do lewicy, wiemy jak postępować i mamy się przed nimi na baczności. Trzeba się obawiać innych, t. j. stalinowców przebranych za nacjonalistów. Udało się nam już zniszczyć **Pertinaxa**, demaskując go i zmuszając do oficjalnego opowiedzenia się za obozem marksistowskim. Niech pan de Kerillis idzie w jego ślady. Gdy to nastąpi, nie będziemy o nim więcej mówić.

P. A. Cousteau

Cyniczna fołksfrontówka

Raz po łapach

„Krakowski Kurier Wieczorny", znana gazeta fołksfrontowa, zajął się naszym artykułem na temat ministerstwa propagandy i pisze:

Zamiast jednak min. propagandy zaproponowalibyśmy stworzenie min. czy też urzędu kontrpropagandy. Po prostu chcielibyśmy się dowiedzieć, gdzie, jak i o ile przenikają do nas wpływy ministerstwa propagandy III Rzeszy. Urząd taki mógłby wydawać również własne pismo, w jednym z numerów którego niewątpliwie przeczytalibyśmy, że takie „ABC" najbezczelniej w świecie czerpie wzory u naszego zachodniego sąsiada. W jakim celu i w czyim interesie — to już inna rzecz.

Krakowski organik, pracujący w duchu papy Stalina, ośmiela się z nas czynić narzędzie propagandy niemieckiej!

W ostatnich czasach namnożyło się w Polsce cynicznych świstków. To nie przypadek.

Przemilczaliśmy te napaści dotąd, choć... ręka świerzbi.

W obronie dziecka

Walka niedźwiedzicy z odyńcem

Pewien myśliwy, z rzędu tych, którzy większą rozkosz znajdują w podpatrywaniu przyrody — niż uśmiercaniu jej tworów — opisuje ciekawą przygodę, jaką przeżył, będąc tylko niemym jej świadkiem.

Oto błądząc wśród gór, i zszedłszy później w dolinę zauważył niedźwiedzicę — żerującą wraz ze swą małą pociechą niefrasobliwie na jednym ze zboczy. Przezornie cofnął się tak daleko, aby niedźwiedzica nie mogła stwierdzić jego obecności i z zainteresowaniem śledził każde poruszenie matki i jej małego.

Początkowo niedźwiadek trzymał się jej boku — później jednak, lekkomyślnie oddalił się, a nawet zniknął za jednym z załamów skalnych.

W tym momencie myśliwy usłyszał silny tupot, trzask łamanych gałęzi i na widownię wkroczył olbrzymi odyniec. Niedźwiedzica zauważyła również swego odwiecznego wroga i okazała ogromny niepokój. Myśliwy sądził, że wycofa się ona przezornie — nie chcąc stawać do walki z odyńcem, była bowiem stosunkowo małego wzrostu i niezbyt dobrze rozwinięta, ale zapomniał, że wchodził tu w grę również mały niedźwiadek, którego widocznie matka nie chciała pozostawić na pastwę losu, gdyż zdecydowanie zwróciła się w stronę olbrzyma, stanęła na dwóch łapach i ruszyła naprzód. Odyniec opuścił nisko swój ogromny, uzbrojony w straszliwe kły, łeb i ze wściekłością rzucił się na wroga.

Myśliwy pragnął z całej duszy pomóc niedźwiedzicy, wzruszony jej poświęceniem się dla małego i wpakować odyńcowi kulę ze swego niezawodzącego nigdy karabinu, lecz ciała obu zwierząt tak silnie były z sobą złączone, a przy tym tak błyskawicznie zmieniały położenie, że nie sposób było zrobić użytku z broni. Świadkowi tych okropnych zmagań się obu wrogów nie pozostało więc nic innego, jak milcząco przyglądać się walce, o której z góry był przekonany, że skończy się porażką niedźwiedzicy.

Tej jednak widocznie świadomość, że staje w obronie małego dodawała sił, chociaż broczyła już obficie krwią. Nacierała tak skutecznie, że olbrzymi odyniec uważał za stosowne wycofać się z walki.

Niebawem zniknął na zakręcie ścieżki, również poraniony dotkliwie.

Dopiero wówczas, niedźwiedzica, kulejąc odnalazła niedźwiadka, który przez cały czas walki przezornie nie wychodził ze swego ukrycia i mrucząc z cicha — odeszła z miejsca walki.

Przyjaciel owego myśliwego, któremu opowiedział o przygodzie niedźwiedzicy z odyńcem — zauważył, idąc w kilka dni potym samotnie na łowy — położony w pewnym miejscu miód w plastrach. Domyślił się, że był to dar świadka jej walki z odyńcem, którą bohatersko podjęła, w obronie życia swego potomka. (kar.)

Dzieła Asnyka

w 100-ną rocznicę jego urodzin

We wrześniu r. b. (11) przypada 100-na rocznica urodzin wielkiego poety - myśliciela i patrioty Adama Asnyka.

W związku z tą rocznicą komitet uczczenia Asnyka w porozumieniu z „Naszą Księgarnią" przystąpił do zbiorowego wydania pism Asnyka. Całość dorobku literackiego wielkiego poety obejmie 5 tomów.

Pisma ukażą się w prenumeracie po specjalnie niskich cenach celem uprzystępnienia najszerszym warstwom nabycia zapomnianego już częściowo a tak cennego dorobku poety.

Prenumeratę (zł. 17 za 5 tomów bez oprawy i zł. 23.50 w ozdobnej oprawie płóciennej) przyjmuje „Nasza Księgarnia" w Warszawie i Wilnie oraz wszystkie księgarnie w Polsce.

Filmy polskie

na Biennale w Wenecji

Komisja międzyministerialna zakwalifikowała w ubiegłym tygodniu 3 filmy krótko - metrażowe, które będą reprezentowały Polskę na międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji (Biennale).

Dwa z tych filmów „Żubr — król puszczy białowieskiej" i „ołowiane żołnierzyki" wykonali dla wytwórni filmowej „Awangarda" M. Emmer i J. Maliniak, znani z filmu „Polesie", który w r. 1936 na międzynarodowej wystawie w Wenecji zdobył złoty medal.

Zaznaczyć należy, że film „Żubr — król puszczy białowieskiej" demonstrowany w Warszawie, Berlinie, Londynie i Kopenhadze zyskał sobie ogólne uznanie.

Nie komar

lecz kula rewolwerowa

Bardzo osobliwy wypadek zdarzył się w tych dniach w miejscowości Apatin w Jugosławii. Młody rybak, który wypił większą ilość napojów rozweselających, wyszedł o północy z restauracji, by przeprowadzić próbę, czy potrafi się jeszcze utrzymać na nogach. W pewnej chwili poczuł lekki ból w lewym policzku, który uważał za ukąszenie komara. Spokojnie poszedł do domu, gdzie policzek bardzo lekko krwawiący zajodynował i udał się na spoczynek po wielu godzinach, tak wesoło spędzonych. Na następny dzień, zaraz po obudzeniu się poczuł szalony ból lewego oka i zauważył, że lewy policzek jest niesamowicie spuchnięty. Udał się więc natychmiast do szpitala, gdzie dokonano prześwietlenia rentgenologicznego i ku zdumieniu pacjenta powiedziano mu, że to nie jest ukąszenie komara, lecz postrzelenie z rewolweru, a kula, którą wziął za żądło komara tkwi pod lewą kością policzkową. Powiedziano mu także ku jego przerażeniu, że nie wiadomo, czy da się uratować zagrożony wzrok. Ostatecznie skończyło się na wyjęciu lewego oka. Policja rozpoczęła natychmiast śledztwo, aresztując kilka osób, które pod adresem rybaka wypowiadały wielokrotnie niebezpieczne pogróżki.

„Struś Lincolnu"

łyka szkło

W szpitalu miejscowym przebywa 3-letni chłopczyk Terence Stephen Clark, zwany „strusiem Lincolnu". Nazwę tę dano chłopcu dlatego, że połknął on cały szereg przedmiotów szklanych i metalowych.

Matka chłopca, dostrzegłszy, jak dziecko połknęło szkło od zegarka ojca, zawiozła chłopca do szpitala. Gdy chłopca prześwietlono, okazało się, że w żołądku jego znajduje się cała kolekcja różnych przedmiotów: agrafek, szpilek, gwoździ, spinek, guzików, i in. przedmiotów szklanych i metalowych.

Dotychczas zdołano z żołądka dziecka wydobyć 23 przedmioty.

Czterdzieści osiem dni

Bez jedzenia

W ubiegłym roku jeden z najzamożniejszych mieszkańców Dalmacji przeprowadził kurację odtłuszczającą, która trwała 54 dni.

Człowiek ten o zaiste silnej woli — nazwiskiem Ivanisevic, nie jadł nic, i pił tylko słodzoną herbatę. Przez czas „kuracji" waga jego zmniejszyła się z 120 kilogramów na 70.

Wygląd jego zmienił się podobno na korzyść, a on sam oświadczył, że po kuracji czuje się doskonale, a w czasie kuracji czuł się wcale nieźle.

Obecnie — zapragnął przeprowadzić taką samą kurację jego służący o równie „wspaniałej" tuszy. Nie dociągnął on jednak do rekordowej głodówki swego pana, bowiem już w 49 dniu przerwał tę kurację, ponieważ czuł się tak wyczerpany, że obawiał się, aby kuracja jego nie zakończyła się czasem... śmiercią.

A jednak najmilej i najweselej w Winiarni KAUKASKIEJ Jasna 5
DLA SMAKOSZÓW NAJWYSZUKAŃSZE NOWALIE SEZONU
DANCING DO RANA. REWIA ARTYSTYCZNA.

Pani moda ma głos

Biała sukienka

Biały kolor — zawsze modny, w tym roku jest szczególnie faworyzowany. Nosimy dziś nie tylko skromne sportowe sukienki z białego płótna odpowiednie na kort tenisowy czy przejażdżkę motorówką — ale i strojniejsze suknie popołudniowe z białej organzy, koronki, tiulu — widzi się też mnóstwo białych kostiumów z grubej, supełkowej wełny lub samodziału.

Skromną białą sukienkę „na codzień" najlepiej uszyć z materiału, który łatwo się pierze, prasuje i nie przyjmuje plam; ostrzegam więc przed białą suknią z toil de soie, na którym znać każdą kroplę czystej wody. Lecz znowu ma tę wadę, że się bardzo gniecie i biała sukienka po dwóch dniach wygląda jak... ściereczka. Ponieważ biała sukienka jest zawsze modna i może przetrzymać kilka sezonów — opłaci się staranny wybór odpowiedniego materiału nawet nieco droższego. Z tańszych gatunków zawsze są niezawodne eponge (materiał bawełniany, porowaty w grube supełki, świetnie się pierze i nie gniecie się. Trzeba dobrze dekatyzować).

BIAŁY KOLOR RANO I PO POŁUDNIU

Najmodniejsze modele białych sukien na porę przedpołudniową — to skromne sukienki sportowe o spódniczce z jedną kontrafałdą z przodu lub z boku — albo też splisowaną. Ozdoby, wykończenie jaknajskromniejsze: modne (i praktyczne) są ręczne mereżki — jest to pożyteczna kombinacja, gdyż w razie skurczenia się sukni w praniu łatwo ją poszerzyć w sposób niewidoczny, łącząc materiał mereżkami. Góra sukni często imituje żakiecik z baskinką — przy pomocy mereżki lub grubej stebnówki. Bardzo ładną i prostą ozdobę białej sukni stanowi rząd stebnówek grubą czerwoną nicią, haftowany ponsowy monogram na kieszonce lub czerwona chusteczka i czerwony zamszowy pasek dopełniają wdzięcznej całości.

B. modny jest też haft angielski: prześliczną garsonkę z białego cieniutkiego jedwabiu prezentuje Lucien Lelong; spódniczka układana po 3 fałdy z każdego boku, żakiecik zapinany przez przód na guziki; na piersiach dwie klapki imitujące kieszonki, pod szyję okrągły, mały kołnierzyk. Klapki i kołnierzyk pokryte angielskim haftem biało - granatowym. Granatowy pasek, rękawiczki i duży granatowy filcowy marynarz z białą wstążką tworzą wytworną całość — w tym stroju można śmiało pójść na popołudniowy dancing. Dobrym wykończeniem białych sukienek z wełny są kolorowe eclairy: ponsowe, zielone szafirowe wszyte zamiast kieszonek i sharmonizowane barwą z krawatem i paskiem.

BIAŁY KOSTIUM I BOLERO

Idealny strój na lato — to biały, wełniany kostium, który pozwala na liczne odmiany. Nosimy go jako całość z barwną bluzeczką n. p. czerwoną w białe kropki lub z jedwabiu imprimee (koniecznie na ciemnym tle n. p. granatowym) — możemy też nosić oddzielnie żakiecik do letnich sukienek lub modnej jedwabnej spódniczki — granatowej, dookoła plisowanej jak spódniczka pensjonarki. Do granatowej sukienki w białe paski — prześlicznie wygląda biały wełniany płaszczyk — trzyćwierciowy reglan; do czarnej sukienki popołudniowej — krótkie białe bolero przybrane szlakiem angielskiego haftu lub naszyciem z cienkiego jedwabnego sznureczka: czarnego lub białego.

Alinette

Z teatru o teatrze

Chcemy komedii o P.A.L.

TEATR NARODOWY „Zielony frak", komedia w 4-ch aktach Roberta de Flersa i G. A. Caillavetta.

„Teatr" — reklamując „Zielony frak" — pisze: „Od czasu gdy i my posiadamy Akademię Literatury, świetna satyra Caillaveta i de Flersa stała się nam bliższą i niejako bardziej zrozumiałą. Dopiero teraz złośliwości autorów francuskich staną się dla nas aktualne, dopiero teraz śmiać się będziemy z akademików nie jak z czegoś co istnieje „na księżycu", czy tam we Francji, ale jak z naszych znajomych spotykanych codziennie na ulicach i w alejach stolicy".

Rzeczywiście. Nie poślednią zasługą naszej P. A. L. jest to, że dzięki swemu istnieniu i działalności, pozwoliła publiczności polskiej zrozumieć wiele dobrych francuskich dowcipów. Przypuszczenie, że „dopiero teraz" śmiać się będziemy z akademików, nie oddaje istoty sprawy. Z akademików śmiejemy się zdrowo od paru lat, ale **dopiero teraz** przekonamy się, że śmiejemy się za mało. „ Zielony frak" dowodzi, że P. A. L. przewyższa „Academie Française". Jest od niej zabawniejsza. Może dlatego publiczność w Teatrze Narodowym śmieje się mniej, niż wypadałoby. Jest jakgdyby zawiedziona. Tylko tyle mogą Francuzi powiedzieć o swoich „zielonych frakach"? Po kilkuset latach istnienia „Academie"? Gdzie im tam do nas! Gdyby ktoś napisał sztukę o naszej P. A. L. — byłoby dopiero z czego się śmiać. A może istotnie warto o tym pomyśleć? Jeszcze parę zebrań, parę nagród i plagiatów — materiału będzie aż nadto. Tak smutno jest w Polsce, nie traćmy więc okazji do śmiechu...

Najlepsze partie komedyjki Flersa i Caillavetta nie dotyczą zresztą głównego tematu, ujętego satyrycznie (ale i z umiarem), to jest Akademii. Do takich partii należą sceny w pałacu książąt de Maulevrier i w... pałacu prezydenta republiki. Muzyczna opowieść o przygodach Parmielina, dialog prezydenta republiki i prezesa akademii pod popiersiem „Marianny" — to prawdziwe klejnociki czarującej inteligencji i dowcipu, owego — nie do naśladowania — „esprit" francuskiego. Nota bene pokazanie na scenie, w komedii satyrycznej, głowy państwa jest do pomyślenia tylko w kraju o takiej kulturze umysłowej, jak Francja. W innych, ponurych krajach rzecz taka uchodziłaby za zamach stanu i... osłabienie potencjału obronności państwa.

„Zielony frak" nie jest sztuką, która zasługiwałaby na wystawienie jej aż na scenie teatru Narodowego. Wystarczyłby Nowy. Chyba, że TKKT pod rządami sekretarza PAL'u uznało, że — akademicy literatury — to ludzie z których nawet śmiać się należy poważnie.

Komedię wystawiono starannie. **Pronaszko** skomponował wnętrza, których patos i zimna wspaniałość właściwie uwypukla komizm rozgrywających się w nich spraw.

Wysoki poziom gry podnosi wartość sztuki. Pani **Ćwiklińska** czaruje jak zwykle widzów swoją bezpośredniością w odczuwaniu i interpretacji komizmu. **P. Żelińska** zjednywa ich swoim wdziękiem, temperamentu, no, i — niepośledną wartością gdy. **Leszczyński** jest we właściwej roli, roztacza więc uroki swej niepośledniej dykcji. **Frenkiel** ożywia szereg scen swoim złotym humorem. **Krzewiński** jest sympatycznym „malowanym prezydentem" a Socha niemniej sympatycznym generałem z Akademii. Wymienić trzeba również panie **Z. Niwińską, A. Kotler - Jarnińską** i **Z. Dobrzańską**, których urok i dystynkcja sympatycznie harmonizują z nastrojem scen zbiorowych. Wyróżnili się: **L. Stępowski** i **Fritsche**. Dobrej naogół reżyserii można postawić jeden tylko zarzut: zbyt słabe tempo w pierwszym i trzecim akcie.

W ogólnym rezultacie publiczność polska może domagać się sztuki o PAL'u.

Stanisław Grzelecki.

ARMIN O. HUBER 70)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Kościesza z pułkownikiem Królewskiej Konnej Policji ma udać się w pościg za opryszkami. Pułkownik wyjaśnia mu, że kapitał chiński w walce z amerykańskim przekupił nawet część policji.

— Idziemy — powiedział postukując szpicrutą o cholewę.

Na wybrzeżu już czekał na nich Tom, młodzieniec w mundurze szeregowca Królewskiej Konnej. Zamiast czapki miał zawadjackie sombrero.

— Wszystko gotowe, Tom? — zapytał pułkownik.

Młody policjant wyprężył się służbiście i zameldował salutując:

— All right, sir!

Za poradą pułkownika Mac Lennana Kościesza zawołał swoich ludzi — nie miało sensu kazać im płynąć z tyłu w powolnej łodzi, która mogła pozostać spokojnie w porcie pod opieką dozorcy.

Pułkownik wskazał szpicrutą na piękną motorówkę policyjną i oświadczył dumnie:

— Robi trzydzieści węzłów!... — Odwrócił się następnie: — Tom!

— Yes, sir!

— Powyrzucaj z łodzi wszystko, co jest zbędne! Musimy się spieszyć. Chcę nakryć bandę przestępców... Podobno banda liczy dwudziestu kilku opryszków. Im prędzej ich przyskrzynimy, tym lepiej!

— All right, sir!

Motorówka pomknęła po zielonych kanałach i cieśninach, wydodstała się z ich labiryntu na szeroką przestrzeń wodną i skręciła na północ. Po piętnastu — dwudziestu minutach miasto Prince Rupert znikło z oczu. Łódź sunęła z ogromną szybkością, ciągnąc za sobą długi ogon spienionej wody.

Słońce kłoniło się prędko ku zachodowi. Rozżarzona tarcza pogrążała się powoli w morzu. Wierzchołki gór oblały się ognistą purpurą. Powierzchnia zatoki pokryła się czerwienią. Fioletowa mgiełka przesłoniła wysokie, niemal czarne ściany lasów. Nisko nad wodą z przeraźliwym krzykiem unosiły się mewy.

Wkrótce ściemniło się zupełnie. Przejście od dnia do nocy odbyło się z prawie podzwrotnikową szybkością: jeszcze najwyższe szczyty gór połyskiwały delikatnym różowym odcieniem, lecz ten ostatni odblask słońca też zgasł i gęsty zmrok rozpłynął się po powierzchni morza.

Pułkownik Mac Lennan znał ten obraz jak stary wytrawny pilot: wymieniał wszystkie latarnie morskie, znał każdą rafę podwodną, każdą najmniejszą wysepkę, każdą cieśninę. Do każdej nazwy dodawał krótkie objaśnienie z dziedziny etnografii. Opowiadał przy tym tak zajmująco i dowcipnie, że czas leciał niepostrzeżenie.

Przed północą motorówka dotarła do Nass River Fiord i przy zupełnie stłumionym motorze dobiła do przystani obozowej.

Smart Aleck znał ścieżkę, prowadzącą najkrótszą drogą do ujścia Nass River, więc na plac budowy.

— Tak — powiedział pułkownik Mac Lennan. — Mam nadzieję, że nas nikt nie widział ani słyszał. Teraz ktoś musi pójść do obozu i ostrzec robotników. Kto pójdzie?

— Ja, oczywiście! — odparł Kościesza. — Jeśli banda napadnie na obóz, to ja muszę być przy moich ludziach. Gdyby pan pułkownik chciał mi przesłać jakiekolwiek wiadomości lub rozkazy, proszę użyć Alecka.

— All right, inżynierze — zgodził się pułkownik Królewskiej Konnej. — Żałuję tylko, że nie będzie z kim rozmawiać. Zdaje mi się, że pan ma dużo zrozumienia dla historii plemion dzikich. Dziwne, lecz prawdziwe — rzadko spotykam tu ludzi, których zaciekawiałyby te sprawy. Mam nadzieję, że po rozprawie z bandytami utniemy sobie pogawędkę na ten temat. Dobrze?

— Z największą przyjemnością! — roześmiał się Kościesza. — Przyprowadzę panu pułkownikowi jeszcze jedną osobę, która w tej dziedzinie ma za sobą poważne studia naukowe.

— Oo!... A kogo?

— Jedną młodą pannę, moją przyszłą żonę... Właściwie ona jeszcze nie wie o tych zamiarach, ale tak będzie... Pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że pan pułkownik będzie świadkiem naszego ślubu...

— Zrobione! Przyjmuję zaproszenie z podziękowaniem! Spędzę u was resztę urlopu, jeśli młoda pani pozwoli, oczywiście. Jednak to jest nadzwyczajne! Pańska narzeczona studiuje etnografię?

— Tak, panie pułkowniku, ze szczególnym uwzględnieniem północno-zachodniego wybrzeża.

— Doskonale! Ogromnie się cieszę! Wie pan, chciałem poszukać w Vancouverze takiego właśnie etnologa, rozmyśliłem się jednak, bo ogłoszenia w dziennikach kosztują strasznie drogo... No, ale niech pan już idzie!

— Do widzenia, panie pułkowniku.

— Do widzenia, inżynierze. Niech pan uważa i nie da się zaskoczyć tym łajdakom! (D. c. n.).

Walka ze zniżką cen zboża

Dodatkowe środki finansowe

opłaty od mąki i kaszy

Rząd wniósł do Sejmu uchwalony na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Projekt ten zmierza do zapewnienia trwałego dopływu środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolnych zarówno w zakresie artykułów roślinnych, jak i zwierzęcych, a w szczególności do rozszerzenia środków finansowych, jakie rząd przeznacza już na rzecz podtrzymania cen artykułów rolniczych w okresie zbliżającej się nowej kampanii zbożowej.

KREDYTY REJESTROWE I ZALICZKOWE

Na rzecz tej akcji urząd uruchomił w szerszym nawet niż poprzednio zakresie szereg środków gospodarczego oddziaływania na ceny. Uruchomione więc zostały kredyty rejestrowe (50 milionów) i zaliczkowe pod zastaw zboża i bydła. Wprowadzono nowe kredyty pod zastaw artykułów roślinnych w przedsiębiorstwach przetwórczych i handlowych, zastosowane będą ulgi egzekucyj dla rolników w okresie pożniwnym oraz zwroty ceł przy eksporcie produktów roślinnych. Ponadto podjęto szereg wysiłków w kierunku rozszerzenia eksportu zboża i zdjęcia w ten sposób z rynku wewnętrznego już w pierwszych miesiącach po żniwach możliwie największej ilości spodziewanej nadwyżki zbóż, jak również postanowiono uzupełnienie rezerwy aprowizacyjnej.

OPŁATY OD MĄKI I KASZY

Niezależnie od przytoczonych wyżej zabiegów i środków finansowych, które z funduszów publicznych zostaną uruchomione, rząd pragnie zabezpieczyć na rzecz prowadzonej akcji dodatkowe środki, które przewiduje projektowana ustawa.

Źródłem tych dodatkowych środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolniczych będą projektowane opłaty od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Wysokość tej opłaty, którą ustalałby Minister Skarbu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, nie może przekraczać 3 zł. od 100 kg. mąki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdy ceny żyta kształtować się będą na poziomie poniżej 20 zł. od kwintala.

Opłata ta, do której uiszczania obowiązane będą — według projektu — wszystkie przedsiębiorstwa przemiału zboża, pobierana będzie jedynie od mąki i kaszy przeznaczonej do sprzedaży na rynku wewnętrznym, nie będzie jej podlegać mąka i kasza, przeznaczona na własne potrzeby producenta lub pracownika rolnego oraz mąka i kasza przeznaczona do wywozu poza granice kraju.

Jak zaznaczono, pobór opłaty zawieszony będzie natychmiast z chwilą, gdy przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowania na giełdzie warszawskiej oraz cena notowań w ciągu ostatnich trzech dni, przewyższać będzie 20 zł. za 100 kg.

W RAZIE SPADKU CEN

W ten sposób w wypadku kształtowania się cen zboża na poziomie nieco nawet niższym, niż obecnie (żyto obecnie na giełdzie warszawskiej zł. 21 — 21.50 za 100 kg.) opłata nie będzie pobierana i nie będzie obciążać ceny mąki, natomiast pobór opłaty następować będzie w okresie znaczniejszej zniżki cen, uzupełniając i rozszerzając środki finansowe, służące celowi przeciwdziałania tej zniżce.

Wpływy z tytułu projektowanej opłaty przekazywane będą na specjalny rachunek w instytucji kredytowej oznaczonej przez Ministra Skarbu i uzupełniane będą dotacjami skarbu państwa. Środkami, nagromadzonymi na tym rachunku dysponować będzie Minister Rolnictwa po wysłuchaniu opinii komisji, złożonej z przedstawicieli centralnych zrzeszeń Izb Rolniczych, Przem. - Handlowy, Rzemieślniczych oraz reprezentantów spożywców.

Znaczenie tych zarządzeń jest bardzo poważne, gdyż zarówno wobec rekordowych plonów amerykańskich, jak i pewnego osłabienia koniunktury, zachodziła poważna obawa wydatnego obniżenia cen rolniczych, co spowodowałoby skurczenie się siły nabywczej wsi — i w ten sposób groźnie odbiłoby się na naszym życiu gospodarczym.

Krwawa zemsta kaleki

za pobicie przyjaciela

Na sali sądu apelacyjnego na ławie oskarżonych zasiadł głuchoniemy Wacław Kuleszyński, oskarżony z art. 225 K. K. o zabójstwo Eugeniusza Rockiego.

Przy ul. Czerniakowskiej 111 na podwórku wynikła kłótnia i bójka pomiędzy czterema znajomymi Kuleszyńskiego. Podczas bójki jeden z przyjaciół Kuleszyńskiego został dotkliwie pobity przez Rockiego. Kuleszyński przypatrywał się przez czas dłuższy bójce, zaś po jej skończeniu, wziąwszy z domu nóż, udał się za Rockim, chcąc pomścić pobicie przyjaciela. Gdy Rocki doszedł do swego domu, przed wejściem zatrzymał go oskarżony i wymierzył mu silny cios ręką. Gdy Rocki odwrócił się, Kuleszyński zadał mu kilka ciosów w głowę i piersi, po czym, widząc otwierające się drzwi, w których ukazał się ojciec Rockiego, rzucił się do ucieczki. Rocki tymczasem, silnie krwawiąc, na czworakach wpełznął do mieszkania, tu osunął się na ziemię i zmarł.

W sądzie okręgowym Kuleszyński został skazany na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych.

Obrona złożyła apelację.

Sąd apelacyjny po długiej naradzie wyrok ten uchylił, skazując Kuleszyńskiego na 5 lat więzienia.

5 osób zginęło

Samochód rozbity przez pociąg

Szczątki na przestrzeni 1,5 klm.

KIELCE, 14. 7. W środę dnia 13 lipca o godz. 19.35 pociąg pospieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. iłżeckiego, do Ostrowca, pow. opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kołków w Bronach najechał na samochód sanitarny ubezpieczalni społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób.

Samochód został rozbity doszczętnie i wleczony przez pociąg na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu.

Części ciał ludzkich zostały porozrzucane po torze na przestrzeni półtora kilometra.

Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni Społecznej w Wierzbniku, Franciszek Gąsior, dozorca Ubezp. Społ. w Wierzbniku, Marian Szczebalski, sanitariusz Ubezp. Społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo - śledcze.

Ślub woj. Grażyńskiego

We wtorek o godz. 18.30 w kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się ślub wojew. Grażyńskiego z p. Heleną z Gepnerów Śliwowską. Ślubu udzielił ks. prałat Nowakowski, świadkami byli: adw. Mieczysław Chmielewski z Katowic i adw. Bolesław Gepner z Warszawy.

Pomnik kaprala Serafina

W Dzikowcu zostanie odsłonięty w dniu 23 b. m. pomnik pochodzącego z Dzikowca ś. p. Stanisława Serafina, kaprala poległego w czasie pamiętnego zajścia na pograniczu litewskim.

Kontyngent na cytryny z Italii

Uruchomiony został na okres do końca roku bież. kontyngent na cytryny z Italii. Zainteresowani importerzy winni złożyć podania w możliwie jaknajszybszym terminie.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Szczątki ludzkiego kadłuba znaleziono w zbożu

W zbożu, przy torze kolejowym pod Wieluniem, w pobliżu cmentarza ewangelickiego, znaleziono części poszarpanego ludzkiego kadłuba.

Są to najprawdopodobniej części zwłok mężczyzny w wieku około 40 lat. Wedle przypuszczenia władz pociąg, biegnący na tym odcinku po dość wysokim nasypie, przejechał jakiegoś mężczyznę, rozrzucając siłą rozpędu części ciała nieszczęśliwego na dłuższej przestreni.

Szajka morderców i świętokradców została zlikwidowana

(JK) Po żmudnym dochodzeniu władze śledcze w Lublinie stwierdziły, że trzy wypadki okradzenia w Lublinie i lubelszczyźnie przez osobników, podających się za wywiadowców PP. oraz kilka zuchwałych napadów rabunkowych, dokonanych przeważnie w Lublinie, a m. inn. — napad rabunkowy w biały dzień na hurtownię P. M. S., wszystko to było dziełem jednej zuchwałej szajki bandytów.

Ostatnio po nowej zuchwałej kradzieży, dokonanej przy pomocy podszycia się pod wywiadowców PP., władze śledcze aresztowały obu bandytów. Okazali się nimi: Józef Gryglewski (b. kowal), oraz Stanisław Sieńko (bezrobotny).

Bandyci mają na sumieniu 15 przestępstw a w liczbie tej: morderstwo dokonane na osobie Edwarda Koteckiego w lesie pod kol. Skizyniec oraz świętokradzkie włamanie do kościoła w Konopnicy i kradzież monstrancji, kielichów i t. d.

Budge i Mako pokonani

W środę odbyły się w Białogrodzie dalsze mecze tenisowe z udziałem Budge i Mako. Amerykanie, jak się okazuje, są przemęczeni i znowu ponieśli porażki. Para jugosłowiańska Puncec — Kukuljevic pokonała mistrzowską parę Wimbledonu 2:6, 6:1, 7:5, 6:4. W grach pojedynczych czeski junior Drobny wygrał z Mako 3:6, 6:1, 6:3, a Puncec przegrał z Budge 2:6 i 3:6.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „A ty panie Fabijanie", audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Sąd pod turniami" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Tajemnicze promieniowanie — pogadanka. 18.10 Koncert solistów 18.45 Kronika literacka w opracowaniu R. Zrebowicza. 19.00 Audycja w wykonaniu harcerzy norweskich. 19.20 Pogadanka 19.30 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wolfgang Amadeusz Mozart. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 Felieton Kaz. Muszałówny.
18.00 „Tajemnicze promieniowanie" dr. K. Jodko-Narkiewicz.
18.10 Koncert solistów.
19.00 Recital wiolonczelowy Tad. Kowalskiego.
19.30 „Kocha — nie kocha" koncert rozrywkowy.
22.00 W. A. Mozart — muzyka kameralna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Pogadanka. 17.10 Orkiestra Angielskiego Radia. 18.10 Muzyka lekka

22.00 Bezrobotni w ogródkach działkowych. 22.15 Śpiewa Chór Dana. 22.30 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu. 0.15 „Muzyka dla dzieci". 0.50 Polacy w Argentynie. 1.00 Pieśń polska w muzyce orkiestrowej. 2.00 Nasi soliści. 2.52 Program.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Gdzie się podział cień?" 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy L. Berkowiczówny. 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonda. 19.00 Arie pieśni. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki" — audycja wokalna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Stosujmy poplony". 21.10 Polska Kapela Ludowa. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Wiśnie dojrzewają w Holandii" — felieton.
19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
22.00 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Koncert popularny. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.

17.00 Mleko kwaśne, kefir, Jogurt. 17.15 Muzyka kameralna. 18.00 Muzyka lekka.

22.00 Umberto Giordano: „Andrzej Chénier" — opera w 4-ch aktach.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 „Na motywach ludowych". 0.50 Narciarskie mistrzostwa świata w r. 1939 w Zakopanem. 1.00 „Polacy we Francji" — audycja słowno-muzyczna. 1.30 „Jak Kurta gonił zająca" — fragment z noweli Bol. Prusa. 1.40 „Na polanie" — zabawa wiejska. 2.10 Polska Kapela Ludowa. 2.52 Program.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Wzrost wydobycia węgla i produkcji wielkich pieców

Odbyło się w Katowicach plenarne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej. Jak wynika z referatu przewodniczącego przemysł węglowy w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy b. r. wykazuje wzrost wydobycia węgla o przeszło 10 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym zbyt węgla wzrósł w tym okresie o 8.27 proc.

Przyłączenie Austrii do Rzeszy niemieckiej nie wywołało wpływu na poziom zbytu na rynku austriackim. Na teren b. Austrii wywozimy w dalszym ciągu 40.000 ton miesięcznie. Na innych rynkach europejskich wywóz wzrósł również w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 1.35 proc. Spadek wywozu zaznaczył się na rynku pozaeuropejskim, na skutek obniżenia cen eksportowych przez angielski przemysł węglowy.

Produkcja koksowni była w pierwszych pięciu miesiącach b. r. większa o 21, 27 proc. niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Również w przemyśle hutniczo - żelaznym w tym samym okresie stwierdza się wzrost produkcji wielkich pieców o 14.55 proc., stali o 24 proc. Wreszcie produkcja walcowni, stali i żelaza wzrosła o 4.04 proc. Wzrosła również produkcja cynku i ołowiu.

„Pierono daj piwa"

Awantury członka groźnej bandy

Policja mysłowicka aresztowała Jana Gojowczyka, przechwalającego się publicznie, że jest członkiem groźnej szajki bandyckiej Stolorza.

Gojowczyk, przechodząc ulicą Dr. Grażyńskiego w Mysłowicach zaczepił właścicielkę restauracji Helenę Brollową, od której zażądał poczęstowania go piwem, mówiąc „pierono daj piwa". Kiedy Brollowa odmówiła mu, Gojowczyk zaczął jej grozić: „Ty pierono daj wódki, a jak nie doż to cia zabija!"

Brollowa uciekła przed Gojowczykiem i schroniła się w mieszkaniu.

Gojowczyk skorzystał z tego i zabrał na pamiątkę swej wizyty butelkę koniaku. Gojowczyk upodobał sobie lokal Brollowej, bowiem 9 bm. okupiła się mu ona dwoma wódkami, wobec groźby powybijania szyb. „Bohatera" z bandy Stolorza osadzono w areszcie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 292.40; Bruksela 90.05; Gdańsk 100.00; Helsink 11.57; Kopenhaga 116.95; Londyn 26.18; Nowy Jork 5.30.3/4; Nowy Jork (kabel) 530.7/8; Paryż 14.71; Praga 18.43; Sztokholm 135.25; Zurych 121.50.

Pożyczki: 3 proc. premiowa inwestycyjna I em. 84.00, II em. 83.00; dolarówka 42.00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 76.50; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.00 — 67.25; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.38.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 65.13 — 65.00; 5 proc. Warszawy 82.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 75.00 — 74.50; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 68.00 — 67.75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 62.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.50, 8 i 9 em. 74.50.

Akcje: B. Polski 127.50; Węgiel 31.50; Lilpop 81.00 — 80.50; Modrzejów 13.75; Ostrowiec 58.00; Starachowice 28.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Bank Zachodni 34.50.

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto I st. 21.00 — 21.50; owies I st. 21.50 — 22.25; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00, Vitoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 16.75 — 17.25; łubin żółty 19.00—19.50; wyka jara 21.75—22.75; peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 45.00 — 46.00; siemie lniane basis 90 procent 53.00 — 54.00; koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00, konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 1800; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 12.75—13.25; średnie 11.75 — 12.25; miałkie 11.75 — 12.25; żytnie 11.00 — 11.50; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 1450 — 15.00; śrut soj. 22.00—22.50; słoma prasowana (żytnia) 6.00 — 6.50; siano słodkie prasowane 10.00 — 10.50; prasowane 8.00 — 9.00; ziemniaki 4.00 — 4.50.

Wiadomości gospodarcze

STAN ZASIEWÓW W DN. 1 BM.

Stan zasiewów głównych zbóż oraz ziemniaków, ustalony na podstawie małej sieci korespondentów rolnych G. U. S., przedstawiał się w dniu 1 b. m. przeciętnie dla całej Polski następująco (w nawiasach stan w dniu 15 ub. m.): pszenica ozima 3.8 (3.8), żyto ozime 3.6 (3.7), jęczmień jary 3.2 (3.2), owies 3.1 (3.1), ziemniaki 3.2 (3.3).

Jak widać z tych danych, stan zasiewów w porównaniu z oceną z dnia 15 ub. m. nie uległ zasadniczym zmianom i nadal przedstawiał się powyżej średniego dla ozimych, słabszy zaś nieco dla jarych zbóż i okopowych, zwłaszcza w części kraju, wykazującej niedostateczną ilość wilgoci.

WYWÓZ ZBÓŻ W CZERWCU

W czerwcu r. b. wywieziono z Polski następujące ilości zbóż w tonach (w nawiasach dane za maj): pszenica 7 (10), żyto 2.179 (6.049), jęczmień 13.015 (19.910), owies 103 (1.297), mąka pszenna 1.348 (1.996), mąka żytnia 72 (369).

PROJEKT UTW. GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BRZEŚCIU N. B.

W Poleskiej Izbie Rolniczej odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli sfer rolniczych, przemysłowych i handlowych, na której uznano za konieczne uruchomienie giełdy zbożowo-towarowej w Brześciu. Działalność jej będzie się rozciągała na woj. poleskie, przedstawiające odmienne warunki gospodarcze i strukturalne od pozostałej części Polski.

TEGOROCZNE ZBIORY PSZENICY W JUGOSŁAWII

Tegoroczne zbiory pszenicy w Jugosławii obliczane są na 250 tys. wagonów, z czego 45 tys. wagonów pszenicy byłoby przeznaczonych na eksport.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw ze środy, 13 lipca

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Canzona ż. Lipowicz, 2) Prokne (6,5), 3) Cyrkon 21,5). Wygr. w 2.16,5 m. o 10 dł. Tot. 26, porządkowy 76.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł: 1) Ortolan ż. Nowak, 2) Szlem bez atu (171), 3) Ramona IV (41), 4) Erytrea (37,5), 5) Laguna (154,5) 6) Republika (11), Wygr. w 1.40 w walce o łeb. Tot. 13, fr. 9 — 36, porządkowy 727 zł.

GON. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 1200 zł. 1) Klucznik, j. Rutkowski, 2) Derwisz III (,5), 3) Ibicus (36), 4) Lir II (28), 5) Addis Abeba (52,5). Wygr. w 2.25,5 s. w walce o pół dług. Tot. 75, fr. 16 — 6.5. Porządkowy 358.

ABC sportowe

Baworowski w półfinale

Jędrzejowska wyeliminowana w Hamburgu

W środę rozegrane zostały na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu ćwierćfinały rozgrywek panów. Baworowski pokonał Francuza Pelizza 5:7, 1:6, 6:1, 6:4, 6:2. Węgier Szigeti wyeliminował Niemca Metaxę 6:8, 7:5, 6:4, 3:6, 6:3. Węgier Gabory odniósł zwycięstwo nad Redlem 6:3, 6:1, 6:8 0:4, Czwarte spotkanie pomiędzy Francuzem Destremau a Goepfertem odbędzie się w czwartek. W razie porażki Goepferta, co jest zupełnie prawdopodobne do półfinałów zakwalifikują się sami goście zagraniczni. Wszyscy bowiem Niemcy zostali już wyeliminowani.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska po wtorkowym wypadku nie czuła się zbyt dobrze i przegrała z Angielką Lumb 4:6, 6:2, 8:10.

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu para Henda — Couqehque pokonała parę Pietzner — Cotes 10:12, 7:5, 6:3, kwalifikując się do ćwierćfinału, a para Tłoczyński — Wheeler wygrała z parą Fabyan — Hildebrandt 6:1, 6:1.

W grze pojedyńczej panów Baworowski walczyć będzie w półfinale z Węgrem Szigeti.

Kto gra z Finlandią?

Skład reprezentacji w piłce wodnej

Kapitan związkowy Polskiego Związku Pływackiego p. Berlik ustalił na podstawie obserwacji ostatnich meczów piłki wodnej o mistrzostwo Polski następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią: bramka — Zakrzewski (KSZO), obrona — Hajor (Giszowiec) i Karpiński (AZS), pomoc — Jędrysik (Giszowiec), atak — Jankowski (EKS), Iwanow (AZS) Karliczek (EKS), rezerwa — M... dej (Giszowiec).

Skład ten jest prowizoryczny i może ulec zmianie po mistrzostwach Polski w Bielsku.

Przedstawiciel brytyjski nie wróci do Burgos

Anglia protestuje przeciw zatapianiu okrętów

ale nie podejmie akcji wojskowej

LONDYN, 13. 7. Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie na temat ataków wojsk lotniczych gen. Franco na statki brytyjskie.

7 lipca, rząd brytyjski uznał za niezbędne zwrócić się do władz w Burgos o wyjaśnienie, co znaczą oświadczenia, iż nie mają zamiaru podejmowania rozmyślnych ataków na statki brytyjskie.

Odpowiedź, jaką obecnie otrzymaliśmy, stwierdza, że ataki na statki brytyjskie w portach hiszpańskich nie są rozmyślne. Na poparcie tego twierdzenia władze **w Burgos utrzymują, że bombardowanie tych portów ma na celu przeszkodzenie przywożeniu broni, amunicji, materiałów wybuchowych i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju i wyładowania ich na przystani, jak również dostarczanie do fabryk i składów bez różnicy flagi narodowej poszczególnych statków, albowiem flag ich samoloty nie mogą odróżnić.**

W dalszym ciągu odpowiedź **podkreśla,** że statki, które nie prowadzą **handlu** kontrabandowego, a **które wchodzą** do niebezpiecznych **stref, samowolnie narażają się na konsekwencje ich awanturniczych kroków.** Odpowiedź dodaje, że ataki, których statki te są **przedmiotami**, nie są zwrócone **przeciwko** nim, lecz przeciwko rozmaitym objektom w portach nieprzyjacielskich, w obrębie których statki te się znajdują.

W. Brytania uchwaliła ustawodawstwo, zabraniające statkom brytyjskim przewożenia broni do jakichkolwiek portów Hiszpanii i **rząd oświadczył wyraźnie, że nie może przyjąć jako czynów legalnych bombardowania i zatapiania statków handlowych przez samoloty hiszpańskie. Równocześnie jednak statki, które udają się do strefy wojennej, muszą przyjąć na siebie ryzyko, jakie nieodwołalnie wynika z istniejącego stanu wojny. Skuteczna obrona nie może im być zagwarantowana o ile W. Brytania nie jest zdecydowana na wzięcie aktywnego udziału we wrogich działaniach.**

Rząd angielski byłby upoważniony dla zalecenia tego rodzaju postępowania, którego skutkiem może być rozszerzenie się konfliktu daleko poza obecne ramy. **Podczas gdy wszelka akcja wojskowego charakteru nie może w tych warunkach mieć miejsca, rząd nie ma zamiaru tolerować powtarzania się ataków pewnego określonego charakteru. Atak podjęty na statek, znajdujący się w sytuacji izolowanej, musi być uważany za rozmyślny zwłaszcza o ile statek ten po zbombardowaniu go jest jeszcze ostrzeliwany z karabinów maszynowych.**

Rząd brytyjski oczekuje obecnie dalszych odpowiedzi na swoje nowe kroki podjęte wobec władz w Burgos. **Brytyjski agent dyplomatyczny w Burgos sir Robert Hodgson narazie do Burgos nie powróci i pozostanie w Londynie.**

Hughes nad zatoką Behringa

Ostatni etap gigantycznego lotu

Nowy Jork oczekuje lotnika we czwartek

NOWY JORK, 13. 7. O godz. 6 min. 48 samolot Hughesa znajdował się nad miastem Olekminsk w odległości 402 km. od Jakucka. Samolot leciał z szybkością 341 km. na godzinę.

MOSKWA, 13. 7. **Hughes wylądował o godz. 10.08 w Jakucku. Lot na trasie Omsk — Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 km. na godzinę.** O godz. 13.01 (czasu środkowo- europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru. W czasie startu warunki atmosferyczne były pomyślne, z Anadyru natomiast donoszą, że panują tam deszcze i mgła.

NOWY JORK, 13. 7. Hughes zawiadomił wojskową stację radiową na Alasce, że o godz. 21-ej **rozpoczął lot nad zatoką Behringa.**

NOWY JORK, 13. 7. **Hughes jest oczekiwany w Nowym Jorku we czwartek wieczorem.** Prezes wystawy światowej Grower Whale, **który utrzymuje z Hughesem stały kontakt** radiotelegraficzny twierdzi, że w dn. 14 b. m. przed g. 21, Hughes niezawodnie ukończy swój lot.

Przedłużenie sesji nadzwyczajnej

Dodatkowe kredyty dla rolników

na zwrot ceł eskportowych

W dn. 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Na posiedzeniu tym przyjęto projekt ustawy o ośrodkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła kilka rozporządzeń, m. inn.:

Rozporządzenie Rady Ministrów o **likwidacji fideikomisu** pszczyńskiego, będące wykonaniem art. 2-go ustawy z dnia 7-go sierpnia 1937 (Dz. U. R..P. Nr. 60 z r. 1937, poz. 474) o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego.

Rozporządzenie Rady Ministrów **o ustaleniu okręgów i siedzib Dyrekcyj Lasów Państwowych, mocą którego ustala się nowy podział lasów państwowych na 9 okręgów i tyleż siedzib dyrekcyj** okręgowych — przede wszystkim w celu uzgodnienia tych okręgów z ogólnym podziałem administracyjnym państwa, a także celem bardziej równomiernego niż dotychczas podziału obszarów lasów państwowych pomiędzy te dyrekcje, których liczba, zresztą, jak również siedziby dyrekcyj pozostają bez zmiany.

Rozporządzenie Rady Ministrów o **sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę.**

Zwrot ceł zbożowych

Uchwalony na powyższym posiedzeniu projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych zmierza do stworzenia trwałych podstaw finansowych dla polityki cen rolniczych, a w szczególności do rozszerzenia środków, jakie rząd uruchamia na okres nowej kampanii zbożowej.

Bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów zebrał się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego komitet ekonomiczny ministrów, który postanowił wprowadzić na okres kampanii 1938-39 z dn. 1 sierpnia r. b. zwroty ceł przy eksporcie artykułów roślinnych.

Przedłużenie sesji parlamentarnej

W kołach parlamentarnych poruszenie wywołał w środę przed południem wiadomość, że **p. premier Składkowski wraz z wicepremierem Kwiatkowskim przybyli do Sejmu i odbyli dłuższą** naradę z pp. marszałkami **Sławkiem i Prystorem.**

Po tej konferencji rozeszły się pogłoski, że **program** prac sesji **nadzwyczajnej będzie rozszerzony a obrady jej zostaną przedłużone. Pozostaje to w związku z projektem ustawy o kredytach dodatkowych przeznaczonych dla rolnictwa celem przeciwdziałania zarysowującej się zniżce cen zboża. Kredyty te będą obrócone na udzielanie rolnikom premii eksportowych, w myśl metody Komitetu Ekonomicznego.**

Prof. Stroński przeciw prof. Kozłowskiemu

Pośród nazwisk masonów wymienionych w słynnym już dziś artykule, opublikowanym przez „Politykę" znalazło się m. in. nazwisko prof. Stanisława Strońskiego. W związku z tym p. Stroński publikuje list, w którym zapowiada wystąpienie na drogę sądową przeciwko domniemanemu autorowi artykułu prof. Leonowi Kozłowskiemu.

Piorun zabił policjanta

Dalsze ofiary burz

W woj. warszawskim we wsi Krzywki — Bratki gm. Mostowo, w czasie burzy piorun uderzył w dom Piotra Barczyka, wzniecając pożar. Znajdująca się w mieszkaniu matka Barczyka, Anna, lat 64, została śmiertelnie porażona przez piorun.

We wsi Petrykosy gm. Turzewo, został zabity przez piorun Adam Rudowski, lat 48, zam. w tejże wsi, który pędził bydło na pastwisko.

We wsi Helenów gm. Promna, został porażony przez piorun Stanisław Opałka, lat 38, rolnik, zam. w tejże wsi.

W czasie burzy, jaka przeszła nad wsią Luszewo, gm. Rotowo, zostali zabici przez piorun Andrzej Suwalski, lat 42, zam. we wsi Wólka - Gostowska i Stanisław Piórkowski, lat 28, zam. we wsi Glinojeck. Obaj zajęci byli przy pracach melioracyjnych.

W czasie burzy, jaka przeszła nad wsią Nowa - Wieś został zabity przez piorun Jan Łysok, zam. w tejże wsi, który schronił się przed deszczem pod topolę.

BRZEŚĆ, N Bugiem, 13. 7. Podczas rannej zbiórki na posterunku P. P. w Woroniłowiczach pow. brzeskiego od uderzenia pioruna poniósł śmierć posterunkowy J. Danek, zaś trzej koledzy jego zostali porażeni.

KOSÓW POLESKI, 13. 7. W kol. Omelno pow. kosowskiego piorun uderzył w dom Władysława Macharowskiego, zabijając troje dzieci: córkę Marię lat 17, Ferdynandę lat 5 i syna Mariana lat 14. Macharowski oraz żona jego Jadwiga zostali porażeni i w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

Seria procesów

o zniewagę Narodu Polskiego

GDYNIA, 13. 7. Przed sądem okręgowym w Gdyni stanęła Helena Konkielowa z Pucka, oskarżona o znieważenie Narodu Polskiego przez wypowiedzenie obraźliwych słów pod adresem komisji sanitarno - budowlanej. Sąd skazał Konkielową na 8 miesięcy więzienia.

O podobne przestępstwo został oskarżony Franciszek Manikowski, odbywający karę więzienia w Pucku. Manikowski wobec współwięźniów dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu i lżył Naród Polski oraz znieważył władze sądowe. Sąd wymierzył mu karę 1-go roku więzienia.

POZNAŃ, 13. 7. Sąd Grodzki w Gnieźnie rozpatrywał sprawę robotnika Niemca Ottona Pidde z Lednogóry o zniewagę Marszałka Śmigłego Rydza. Mianowicie w marcu w okresie kiedy Austria została przyłączona do Niemiec, wyraził się on, że Marszałek Śmigły Rydz jest w dobrych stosunkach z Hitlerem, wobec czego Hitler wkrótce przyjedzie do Polski i zajmie ją tak samo, jak Austrię. Sąd uznał te słowa za zniewagę Marszałka Śmigłego Rydza i skazał Piddego na 2 miesiące aresztu i 200 zł. grzywny.

„Nowy Głos" przestał wychodzić

Ukazujący się w Warszawie dziennik żydowski w języku polskim „Nowy Głos" zawiesił czasowo swoje wydawnictwo z dniem 10 b. m.

Strajk w tartakach

w powiecie wieluńskim

ŁÓDŹ, 13. 7. W dniu dzisiejszym wyjechał do Wielunia inspektor pracy, aby ponownie podjąć próby mające na celu zlikwidowanie trwającego już drugi tydzień strajku 350 robotników zatrudnionych w tartakach powiatu wieluńskiego.

Zastrzelił 2 kolegów

i poderżnął sobie gardło

KRAKÓW, 13. 7. Dzisiaj wieczorem w jednej z restauracji przy ul. Rzeźnickiej w Krakowie doszło do krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą trzy ofiary śmiertelne.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że robotnik rzeźni miejskiej Piotr Różycki, który przyszedł do restauracji w stanie nietrzeźwym, w pewnym momencie dobył rewolweru i kilkakrotnie wystrzelił do siedzących przy stoliku robotników Michała Jaszkańca i Albina Bobaka. Jaszkaniec został zabity na miejscu, a Bobak ciężko ranny wybiegł z restauracji i zmarł na ulicy.

Zabójca zbiegł i popełnił następnie w mieszkaniu własnym zamach samobójczy przez poderżnięcie brzytwą gardła i tętnicy u ręki. Różyckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodów zabójstwa dotychczas nie zdołano ustalić. Dochodzenie w toku.

Cmentarz źródłem surowców

dla niemieckiego przemysłu wojennego

BERLIN, 13. 7. W ramach 4-letniego planu gospodarczego wydano surowe zarządzenia w sprawie ograniczenia zużycia dla celów prywatnych i przemysłowych żelaza, stali, miedzi oraz szeregu innych metali potrzebnych w przemyśle wojennym. M. in. zabroniono pod groźbą surowej odpowiedzialności wykonywania nagrobków, ozdób na trumny, ogrodzeń cmentarnych, grobowych i ogrodowych z żelaza i innych metali.

W Magdeburgu władze w wykonaniu tych zaleceń posunęły się nawet tak daleko, że zarządziły usunięcie wszystkich części żelaznych z cmentarza. Zebrane części zostały zmagazynowane i będą przekazane najbliższej fabryce żelaza dla stopienia.

„Iskra" opuściła Dubrownik

i zakotwiczyła na Korfu

BIAŁOGRÓD, 13. 7. Szkolny żaglowiec polskiej marynarki wojennej „Iskra" odpłynął z Dubrownika, udając się na Korfu. Przed opuszczeniem Dubrownika tak oficerowie, jak i podchorążowie „Iskry" byli przedmiotem licznych bardzo serdecznych przyjęć. M. in. w historycznych murach pałacu Sponz podejmował ich oraz szerokie koła towarzyskie Dubrownika prezydent miasta. W swojej posiadłości na Lapadzie urządził bardzo malowniczą Garden Party. p. komandor Dłuski.

Załoga „Iskry" zostawiła po sobie w Dubrowniku i okolicy bardzo miłe wspomnienie.

„Iskra" udała się obecnie na Korfu, gdzie zostanie zakotwiczona na przeciąg dwuch tygodni dla odbycia ćwiczeń.

Nowy komendant „Strzelca"

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje, że stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego objął z dniem 7. VII płk. Józef Tunguz - Zawiślak, jeden z najstarszych oficerów Pierwszej Brygady.

Dotychczasowy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych, który pełnił służbę w Zw. Strzeleckim od kwietnia 1934 r., obejmuje jedno z odpowiedzialnych stanowisk w armii.

Sprawa dra Jedlińskiego

PRZEMYŚL, 13. 7. Obrońcy dr. W. Jedlińskiego otrzymali już motywy wyroku, zakładając apelację, w której zrzekli się przesłuchania świadków odwodowych zaofiarowanych Sądowi Okręgowemu, który jednak odrzucił wniosek o przesłuchanie tych. Obrona spodziewa się, że rezygnacja z tych świadków umożliwi zwolnienie z więzienia dr. W. Jedlińskiego.

Królowa rumuńska chora

wraca do kraju

DREZNO, 13. 7. W związku z wiadomościami o stanie zdrowia królowej matki Marii rumuńskiej oczekuje się polepszenia, celem przewiezienia jej do Rumunii. — Królowa Maria zostanie prawdopodobnie przewieziona przez terytorium Polski.

Barbara Hutton wycofała

skargę przeciw mężowi

LONDYN, 13. 7. Proces wytoczony przez miliarderkę amerykańską Barbarę Hutton jej mężowi hr. Reventlow, zakończył się w sposób nieoczekiwany. Hr. Reventlov oświadczył mianowicie, iż nie będzie w przyszłości niepokoić swej małżonki, ta zaś zadowoliła się tym oświadczeniem i wycofała złożoną skargę.

100 samochodów w ogniu

Podpalacz zginął w płomieniach

HELSINKI, 13. 7. Dzisiejszej nocy pożar strawił część portowych magazynów celnych, w których znajdowało się około 100 samochodów. Ogień został podłożony przez dwóch pijanych robotników portowych. Zwłoki jednego z podpalaczy znaleziono całkowicie zwęglone w zgliszczach magazynów.

Dzieci giną w Rumunii

Czyżby kidnapperzy?

CZERNIOWCE, 13. 7. W Bukareszcie wywołują wielki niepokój **dalsze wypadki zaginięcia dzieci. — Ostatnio, jak donosi „Romania" w dniu 11 b. m. zgłoszono w urzędzie policyjnym zaginięcie następujących młodych dziewcząt i chłopców: Georgeta Teodoru lat 16, Stanescu Constantin lat 17, Hartus Cornel lat 15, George Marin lat 10 oraz Dodu Marin lat 7.**

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionymi.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-89 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia ... Cyganka 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji i W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju. Nadesłanych i nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., kelnerskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.